Nr 295. Kraków, Piątek 25 Grudnia 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...elne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...lministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 grudnia

Wspólna konferencya cłowa została wczoraj w południe zamkniętą, ukończywszy rewizyę taryfy cłowej.

Z Pesztu donoszą, iż projekt węgierskiego ministra oświaty, p. Treforta, aby na drodze międzynarodowej uregulować sprawę edukacyi, danej przez szkoły średnie, i tym sposobem umożliwić uczniom kończącym gimnazyum wstępowanie do uniwersytetów zagranicznych, został bardzo przychylnie przyjęty w Berlinie.

Dopóki zawieszenie broni nie było utrwalone spisaniem aktu obowiązującego, rokowania o pokój nie mogły odbywać się normalnie, bo każda wzmianka o warunku, któryby się tej lub owej stronie nie był spodobał, mogła na nowo rozpalić wojnę. Wszakżeż i książę Aleksander każde proponowane porozumienie się z Turcyą odraczał aż do chwili zawarcia pokoju z Serbią.

Rozejm otworzył teraz drogę do rokowań o pokój. Jaki będzie prawdopodobny ich przebieg i rezultaty, należy do sfery domysłów, które jednak dziś już na pewnych danych opierać możemy. Tyle n. p. jest już pewnego, że ścisłe przywrócenie *status quo ante* jest dziś niemożebnem.

Niedawno temu donosiliśmy, że jeden z dzienników rosyjskich poddawał księciu Aleksandrowi, że najlepszą drogą do zrehabilitowania się w oczach cara byłaby publiczna pochwała instruktorów rosyjskich, którzy wykształcili tę armią bułgarską, na której czele ks. Aleksander odniósł zwycięztwa. Z zatelegrafowanego nam wczoraj rozkazu księcia bułgarskiego widzimy, że się prawie dosłownie do tej rady zastósował. To też pewnie i dalsze kroki do zgody nastąpią w niezbyt dalekim czasie, a przygotowały je ze strony rosyjskiej już poprzednio, usunięcie konsula rosyjskiego Koriandra z Zofii, który raportami swemi pierwsze gniewy cara na ks. Aleksandra obudził, w ostatnich zaś dniach wystąpienie Kaulbarsa w międzynarodowej komisyi wojskowej, o którem donosiliśmy wczoraj.

W Berlinie rozpoczęły się we wtorek rokowania, w celu zawarcia konwencyi wojskowej między Prusami a Brunświkiem. Konwencya wojskowa, to jeden z ważnych kroków na tej drodze do aneksyi Brunszwiku, na którą Prusy już od chwili rozpoczęcia się kwestyi brunszwickiej wstąpiły.

Kiedy tak kwestya Brunszwiku zbliża się coraz bardziej do zakreślonego jej w Berlinie celu, wynurza się druga kwestya sukcesyi tronu księstwa Lippe. Bezdzietny obecny książę Lippe, stara się w niepewności losów, jakie czekają jego księstwo, zaradzić przez ułożenie razem z sejmem krajowym ustawy sukcesyjnej, która ma prawa następstwa zapewnić hr. Ernestowi Lippe, mieszkającemu w zamku Neudorf pod Zbąszynem w księstwie poznańskiem, ale przewidzieć można, że choć się sejm krajowy na to zgodzi, nie zgodzi się na to roszczący dziś sobie także prawa do sukcesyi książę Schaumburg Lippe. Spór ten wybuchnie niezawodnie po śmierci rządzącego dziś księcia, a wtenczas sprawdzić się może przysłowie, że *duobus litigantibus tertius gaudet.*

Stolica św. podała, jak donosi *Monde*, na ręce pana Schloezera rządowi pruskiemu swe uwagi co do oświadczeń kanclerza niemieckiego, tyczących się swobody misyjnej w osadach niemieckich.

Na sobotniem pełnem posiedzeniu Rady związkowej niemieckiej przyjęte zostały: nowy projekt opodatkowania fabrykacyi cukru, projekt do ustawy ubezpieczenia na przypadek kalectwa lub choroby robotników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i leśnych i kilka ustaw dla Alzacyi i Lotaryngii. Projekta te przedłożone zostaną, jako wnioski rządowe parlamentowi niemieckiemu, skoro się zbierze po świętach. Rozdaną też będzie Biała księga, zawierająca akta w sprawie wysp Karolińskich.

Wiadomość o zawarciu pokoju z Howasami na wyspie Madagaskarze i o korzystnych jego warunkach przyszła rządowi francuskiemu w samą porę w czasie rozpraw w Izbie deputowanych nad kwestyą tonkińską. W ciągu tych rozpraw przemawiali Passy i Pelletan przeciw, Ballue za dalszą okupacyą Tonkinu. Mowa Pelletana, bardzo zręczna, zrobiła już była w Izbie pewne niekorzystne dla sprawy tonkińskiej wrażenie, kiedy zamówiona może interpelacya Hubbarda dała Freycinetowi sposobność do wystąpienia z wiadomością o zawartym na Madagaskarze pokoju i jego korzystnych warunkach. Wiadomość ta, przyjęta żywemi oklaskami, zatarła w znacznej części wrażenie, jakie sprawiła mowa Pelletana.

Gladstone zaprzecza w dziennikach angielskich przypisywanemu mu planowi załatwienia sprawy irlandzkiej. Głoszą teraz, że będzie on wspierał inicyatywę, jaką w tym kierunku weźmie gabinet Torysów.

Pessymizm jest znamieniem obecnej chwili. Rzecz charakterystyczna, że jego doktryny wychodzą od tych, którym się najlepiej w ostatnich czasach powodziło. Szopenhauerowska i Hartmanowska filozofia miewa straszne w polityce zastósowanie; świadczy o tem dość wymownie wyrok banicyjny, rzucony pod pozorem, że Niemcom upadek zagraża. Fakt ten jest tem bardziej jaskrawą illustracyą, do czego wiodą nawet najwyżej pod względem cywilizacyjnym rozwinięte państwa: duch niewiary, doktryneryzm pessymizmu i zasada narodowościowa, pojęta ze strony nienawiści.

Nie brakłoby nam i innych przykładów i objawów tego samego ducha, który umie tylko szerzyć grozę i wskazywać, jako cel i zadanie państwa wytępienie wszystkiego, co pod względem religijnym i narodowym jest odmienne i nie da się zaasymilować. Od Hartmanna do Katkowa, od Gosslera i Puttkamera do Pobiedonoscewa i Kantakuzena przedział nie tak wielki. Kiedy z trójnoga nauki padają w Niemczech rady, za któremi idą sterownicy państwa szczycącego się tem, że stoi u szczytu cywilizacyi, pessymizm już nie doktrynalny, jaskrawość i bezwzględność wyhodowana w odwiecznym despotyzmie znamionuje wszystkie objawy opinii i cały system działania innego olbrzyma. Nihilizm pozornie, czy istotnie uśmierzony u spodu, nie przestał być ideą rdzenną jego polityki. Pod wpływem tych dwóch potęg i kierunków w epoce, nad którą dominuje ponura postać męża stanu, co wyrzekł: „Siła nad prawem,“ zbladły wszystkie ideały, które do niedawna błyszczały sztandarami wolności, tolerancyi, uszczęśliwienia społecznego, zbratania narodów. Świeżo na wschodzie widzieliśmy, jak pierwszy objaw ducha niepodległości doprowadził do bratobójczej walki dwóch ludów chrześcijańskich i pobratymczych, przygotowując może i zbliżając groźne starcia i zapasy. Zgoła wszędzie prawa międzynarodowe zachwiane, a bez tej moralnej podstawy niemoc dyplomatycznej akcyi coraz widoczniejsza; w społecznym zaś i ekonomicznym ustroju, lubo ruch rewolucyi socyalnej nie zrobił w ostatnim roku widocznych postępów, ogólne niezadowolenie się wzmaga, tak tych, co posiadają i produkują, jak tych, którzy zrywają się na własność i porządek ustalony. Wszędzie zaczyna przeważać teorya międzynarodowych, militarnych, albo też wewnętrznych społecznych kataklizmów, do których zdaje się prowadzić rozbrat z pojęciami i obyczajami chrześcijańskiemi. Są to straszne objawy nowożytnego pessymizmu, że tak powiemy czynnego. Czyliż on, zwracając się przeciw nam w pierwszym rzędzie, uprawnia nas do pessymizmu biernego?

„Kiedy bieda, to hoc...“ „Im gorzej, tem lepiej...“ „Jakoś to będzie...“ „Jeszcze nie zginęła...“ oto hasła powtarzane od stu lat, gdy przebrzmiało owo stare „Polska nierządem stoi.“ Dziś fantazya narodowa, lubiąca ostateczności, wyrzuca z łodzi kotwicę, pokrywa wszystko kirem i powtarza ponuro: *perduta gente.* W polityce, w sprawach gospodarczych i ekonomicznych, w literaturze, w szlacheckich dworach, w salonie i życiu towarzyskiem miast, nawet w ogniskach rodzin ogarnia wszystkich ten nastrój zwątpienia, jeżeli nie rozpaczy; nawet włościanin porzuca chatę i zagrodę ojcowską, jakby chciał szukać jedynego ratunku na drugiej półkuli.

Sursum corda! Jeźli kiedy, to dziś godzi nam się powtórzyć piękne godło chrześciańskie: *Spes contra spem.* Nadzieja bywała często u nas zwłaszcza zwodzicielką, ale wtedy, gdy jak zalotnica zwracała się i wyciągała ręce do wrzekomych zbawców i ułudnych ponęt. Nadzieja jest atoli także jedną z trzech cnót najwyższych, i ma ożywczą potęgę w połączeniu z dwoma innemi. Że jest źle i bardzo źle, że ze stuletnich dziejów porozbiorowych, rozpoczynająca się obecnie doba jest może dotkliwszą i będzie trudniejszą do przetrwania niż poprzednie, zaprzeczać nie myślimy, ale, że ten pessymizm społeczny nie pomnaża siły odpornej i siły wytrwania, to pewna. Chrześciańskie społeczeństwo niema prawa wątpić i rozpaczać. Wyrzućmy z serc to czarne uczucie, a nie oddając się złudzeniom, nie szarpiąc się konwulsyjnie, nie snując sztucznych kombinacyj, nie dajmy się przerazić ani straszną sumą nienawiści prześladowców, ani przeciwieństwami i klęskami, które spadają na niwy nasze jako ciężka próba. Zwątpieniem, skargami, krzykiem boleści złego nie odwrócimy.

Wielkie światu i narodom dane są obietnice, a nic nie przepadło i nic nie zniszczało bez własnej winy, odkąd przed wiekami, jak mówi pięknie Musset: „ta wielka nadzieja przepłynęła przez świat.“ Trzy wieki chrześcianie dali się mordować w cyrkach z tą niebiańską nadzieją na ustach: „My tylko mamy cierpieć, pracować i służyć.“ Sto lat upłynęło, a mimo strasznych ucisków, uroniliśmy z sił narodowych tylko to, co własną lekkomyślnością i krewkością rzuciliśmy na kartę. Choć ziemi nam ubyło zpod nóg, problemat wynarodowienia zarówno od wschodnich jak zachodnich granic okazał się dotąd niewykonalnym, a nowe prześladowania podjęte zostały, gdy się spostrzeżono, że żywioł polski zamiast niszczeć, wzrasta. Ziarno rzucone kiełkować zaczyna, skoro prześladowanie z wyższych do niższych przechodzi warstw, a tak w Wielkopolsce, jak i na Podlasiu prześladowcy ziścili słowa poety: „Z szlachtą polską polski lud.“ Kapitał duchowy narodu raczej się podwoił, utrzymaliśmy nasze stanowisko cywilizacyjne w świecie, porzuciliśmy drogi błędne i zgubne. W polityce okazaliśmy pewną dojrzałość tam, gdzie nas do jawnego działania powołano, utwierdziliśmy się w wierze i jedności z Kościołem. Silnej też nam potrzeba wiary, potrzeba wzajemnej miłości, miłości czynnej, którąby w smutnych chwilach rozgrzała i zbliżyła serca, i potrzeba tej chrześciańskiej nadziei, która w dniu dzisiejszym zabłysła gwiazdą betleemską, a wyraża się starą kolendą: „Bóg się rodzi, moc truchleje!“

Zawieszenie broni, zawarte między Serbią i Bułgaryą za sprawą międzynarodowej komisyi wojskowej, zakończa jeden akt tragikomedyi, odgrywającej się między małemi państewkami na półwyspie Bałkańskim, lecz nie kończy dramatu wschodniego, rozpoczętego rewolucyą wrześniową w Filippopolu, ani nawet samej tragi-komedyi.

Wyznaczony termin 1go marca dla trwania rozejmu, zdawałby się potwierdzać przewidywania, iż wielki dramat, ze spokojniejszym niż dotąd przebiegiem, przedłuży się do wiosny i że wtedy dopiero rozegra się on na prawdę. I istotnie otwartem jest pole zarówno dla całego szeregu przypuszczeń, jak i powodów do mniemania, że nie tak prędko załatwionemi będą, a choćby załatanemi sprawy wschodnie. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy pokój bezpośrednio lub przynajmniej przed upływem rozejmu zawartym zostanie między Serbią i Bulgaryą; a chociażby to nastąpiło, czy nie będzie potrzebował i czy otrzyma sankcyę mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim; następnie, jaki będzie ten pokój i czy rozwiąże pytania podniesione przez filippopolskie wypadki; nareszcie jak oddziała on na wewnętrzne stosunki

---

DOSIEGO ROKU!

Są w mowie ludzkiej wyrazy, które jakby magicznem jakiemś zaklęciem budzą w duszy każdego szereg obrazów, nietylko z własnych wspomnień wysnutych, ale nadto w szerszym zakresie dotykających ogół. Jednym z nich właśnie jest to nasze tradycyjne Dosiego roku, związane z chwilą, w której się łamiemy opłatkiem, obchodząc jednę z najstarszych naszych chrześciańskich pamiątek i uroczystość tę poświęcając ku szczególnej uciesze dziatwy naszej. Więc skoro w dzień Wilii, w kółku rodzinnem lub przyjacielskiem zabrzmią koło nas te słowa: Dosiego roku! to przedewszystkiem każdy z nas widzi siebie w błogich czasach dzieciństwa swego i zaraz w myśli mu stają owe sny złote, które opromieniały tę doroczną epokę szczęśliwą. Ten marzył, iż mu wilijna choinka przyniesie w kolendzie całe zastępy drewnianych lub ołowianych żołnierzy, które będzie ustawiał w długie szeregi, a potem zagrawszy im na trąbce, trąci stół, wojsko się obali, a on wygra bitwę. Tamten śnił o dostrzeżonym kiedyś na wystawie sklepowej zajączku białym, który się toczył na kółkach i bębnił na bębenku przedniemi łapkami, — inny znów pragnął konia na łyżwach, na którym mógłby się huśtać, wyobrażając sobie, iż pędzi cwałem wśród pól i lasów. Dziewczątka roiły o lalkach z prawdziwemi włosami, z oczami, które się same zamykały, albo o nowej dla lalek garderobie i meblach. I marzenia te, niepojętym sposobem, ziszczały się zwykle pod czarodziejską laseczką miłości rodziców, którzy na razie niby nie uważali i nie słyszeli, do czego dziatwa wzdychała, a w milczeniu i tajemnicy przygotowywali upragnioną niespodziankę. Więc też od rana uderzały serduszka rozkosznem przeczuciem i w rodzinie powierzano sobie nawzajem swoje domysły i przypuszczenia, zwłaszcza gdy się dostrzegło różnych tajemniczych paczek i zawiniątek, złożonych gdzieś na boku, albo jeżeli się zoczyło zdaleka przez drzwi, których ktoś nie domknął, że już wnoszono choinkę.

Dzień ten, pełen oczekiwania i gorączkowej niepewności, zupełnie się inaczej przedstawiał, aniżeli wszystkie inne dni w roku, szczególniej, jeśli się należało do szczęśliwych wybrańców mieszkających na wsi, gdzie wilia ma charakter odrębny, patryarchalny, a nastrój uroczysty i przejmujący. Zimowe wiejskie widoki są wogóle pełne właściwej sobie powagi i piękności, ale dnia tego, pod wpływem uciechy z doczekanej wilii, sam śnieg, który w naszych krajach północnych zwykł towarzyszyć jej wiernie, wydawał się stokroć piękniejszym i bielszym. Kasztany i lipy w ogrodzie i krzewy wszystkie, całe porośnięte warstwą lśniącego puchu, wyglądały, jak gdyby każdą z gałązek swoich ustroiły na mróz w białe futerka. Jodły zaś, przypruszone zlekka szronem, grały rolę sędziwych staruszków, z którą, obok przeświecającej z pod szronu zieloności, było im bardzo do twarzy. Na podworcu od rana panował ruch wielki. Jeżeli w nocy śniegi spadły ponownie, to rozkopywano ścieżki krzyżujące się w różnych kierunkach i prowadzące do zabudowań gospodarskich, zamiatano starannie ganki, ekonom wydawał rozkazy koło stajni, pisarz przyjmował do śpichlerza zboże dnia tego wcześniej wymłócone niż zwykle. Tam w głębi ukazywała się gospodyni idąca z folwarku w otoczeniu dziewcząt, które niosły do domowej spiżarni niecki pełne kiełbasy i kiszek, przygotowanych na święta; tu kucharz w białym fartuchu z rondelkiem w ręku przebiegał z oficyny do mieszkalnego domu po jakieś ingredyencye. Z okien coraz nowy przedstawiał się widok, świadczący o przedświątecznym zachodzie, a czeladź dworska zwijała się raźno, wiedząc, że wilia każdemu przyniesie kolendę.

Do właściwych cech dnia tego należało, jak i dotąd należy po dworach wiejskich, gdzie są w poszanowaniu stare zwyczaje, to, iż obiadu nie było o zwykłej porze, tylko w południe drugie śniadanie złożone ze śledzi, z gotowanych lub pieczonych ziemniaków i z jęczmiennego krupniczku, do którego podawano śmietankę i mleko makowe. Ale dla dzieci ta zmiana właśnie była tem milszą. Zwykle przy śniadaniu ukazywał się w progu zakrystyan parafialnego kościoła z opłatkami, i oto zaraz była robota, gdyż po oddzieleniu białych opłatków do uczty wilijnej, z żółtych, niebieskich i różowych wycinano gwiazdy, które na długich niteczkach wieszano u sufitu po wszystkich pokojach. Przy tem zajęciu czas mijał niepostrzeżenie, już cały dom wyglądał przystrojony świątecznie temi gwiazdami i powoli zaczynali ściągać spodziewani goście i krewni.

Aż wreszcie ku wieczorowi, gdy w dzień pogodny grała jeszcze łuna czerwona na niebie, gasnąc stopniowo wśród zapadającego mroku, drzwi się otwierały szeroko i służący wnosił do jadalnego pokoju wiązkę siana, którą całe młode pokolenie przyjmowało głośnemi okrzykami radości, skacząc i uderzając w dłonie. Było to już wstępem do uroczystości wilijnej i do wszystkich uciech i przyjemności zbliżającego się wieczora. Zatem długi stół jadalny rozsunięty dnia tego przez cały pokój dla liczniejszych niż zwykle biesiadników, z wielką ceremonią potrząsano sianem od końca do końca, na pamiątkę narodzin Chrystusa Pana w stajence na sianie i zrównawszy je wszędzie, przykrywano obrusem. Już cała zastawa była uporządkowana na stole, nakrycia przygotowane na parzystą liczbę osób i oczekiwanie się wzmagało, bo już, już mogła błysnąć na niebie tradycyjna gwiazdka, hasło zasiadania do wilii, a tu czasem nie było jeszcze najważniejszego ze spodziewanych gości. I podczas gdy już ogarniała gorączka niecierpliwości, a główki ciekawe tłoczyły się w oknie wychodzącem ku bramie, nagłe klaskanie z bata oznajmiało przybycie tych, których się pragnęło doczekać najbardziej. Była to zwykle jakaś ukochana Babcia, jakby dobroczynna wróżka, szczodrą ręką rozsypująca dary na wszystkich członków rodziny, albo stryjaszek, który miał pełne kieszenie karmelków, a zabawek i książeczek przywoził bez liku, lub też ciocia, obok upominków posiadająca zapas ślicznych bajeczek, któremi młodziuchnych swoich słuchaczy wprawiała w zachwyt. Bo i kto z nas nie miał w rodzinie tych swoich dobrych aniołów, których zadaniem było, wstępując w progi domowe, przynosić radość i wesele ogólne i obecnością swoją podwajać doniosłość każdej uroczystości, święconej u domowego ogniska.

Ale już wszyscy byli zebrani i nic nie brakowało do szczęścia. Płonęły światła, gwiazdka mrugała na niebie i wśród gwaru wesołej rozmowy starszych i śmiechów dziecinnych, szli wszyscy do jadalnego pokoju. Tu zgromadzeni już byli domownicy, zwykle dnia tego zawezwani przez swoich chlebodawców do uczestnictwa w uczcie wilijnej, a stół udekorowany półmiskami paluszków z makiem i ciast różnych, koszyczkami pełnemi jabłek, orzechów i bakalii, miał pozór dziwnie nęcący.— Lecz nagle zalegało milczenie, bo oto następowała chwila uroczysta: gospodyni brała opłatek do ręki. Przystąpiwszy do najsędziwszej osoby z całego grona i przełamawszy się nim, składała jej powinszowanie świąt doczekanych i szła z kolei ku innym, każdego obdzielając życzeniem z serca płynącem, a zatem i inni opłatkiem się łamali pomiędzy sobą i słychać było co chwila: Dosiego roku! Dosiego roku!

Siedzieli już wszyscy u stołu, każdy nad pełnym talerzem zupy migdałowej lub barszczu z uszkami, a jeszcze się rozmowa obracała około przedmiotu roztrząsanego przy każdej wilii i zawsze pozostającego bez rozstrzygnięcia, — mianowicie, co mogło znaczyć to wyrażenie Dosiego roku? Twierdzili jedni, że była jakaś Dosia sędziwa, która w takiej czerstwości, zdrowiu i powodzeniu dożyła lat stu, czy więcej, iż poszło w przysłowie życzyć sobie nawzajem podobnego wieku i podobnego szczęścia. Inni znowu dowodzili, iż powiedzenie to nie miało nic z Dosią żadną wspólnego i że się w niem zawierało po prostu życzenie, aby ci, którzy się dzisiaj łamali opłatkiem, dożyli do siego, to jest do tamtego, do następnego roku i znowu społem zasiedli u stołu jednego. Ostatecznie wszyscy się zgadzali na to, że tak lub owak, wyrażenie to miało dla nas doniosłość pamiątki, skoro śmy je dostali w tradycyi po naszych praojcach i zatem dyskusyę zamykało ukazanie się ogromnego szczupaka w galarecie, który wzbudzał podziw ogólny. Dalej przy jarzynach, rybach w sosie, rybach smażonych i pieczonych, schodziła rozmowa na inne tory, — opowiadano ciekawe rzeczy o różnych odcieniach zwyczajów wilijnych po naszych ziemiach słowiańskich i o owych dziewięciu potrawach, dotąd obowiązujących na Litwie.

Bo tam, gdzie, jak mówiono, stare pamiątki otoczone były czcią nadzwyczajną, wilia miała wyglądać trochę inaczej i nazwę nosiła odmienną, nie wilii, lecz kuci. Łamano się suchym opłatkiem, nie tak jak w Krakowskiem posmarowanym miodem i złożonym we dwoje, a dekoracya stołu miała także charakter odrębny. Prócz łamańców z makiem, stały jeszcze półmiski gotowanego grochu i pszenicy, ogarnirowane opłatkiem i właśnie to zboże gotowane nazywało się kucią i było niezbędną cząstką uczty wieczornej. A do kuci niezbędnem też było tak zwane syto, to jest gotowana woda miodem nasycona i w dzbanuszkach ustawiona na stole. Obok tego figurował kisiel owsiany, z pozoru podobny do kawianego blanmanżu, lecz smakiem i zapachem pokrewny z żurem krakowskim. Tak samo ugotowany z zakiszonej mąki owsianej, lecz przerzedzony i stężały na galaretę, nie należał do przysmaku, to pewna, pomimo iż go polewano na talerzu mlekiem makowem, lub orszadą, — ale ceniony, jako jeden z archaicznych zabytków postnej kuchni litewskiej, we wszystkich domach staroświeckich był potrawą obowiązującą przy wilii. Zresztą zupa migdałowa, ryby, mak, polewka z owoców suszonych, orzechy, jabłka i bakalie na deser, występowały podobnie jak i gdzieindziej, z tą tylko różnicą, iż na ostatnie danie spożywano trochę kuci z sytem, a spożycie bodaj kilku ziarnek pszenicy i grochu, uważało się jako konieczne dla każdego z obecnych.

Wśród takich i innych podobnych opowiadań, nad któremi rozwodzili się starsi, gdyż każdy rad przypominał, co kiedy gdzie widział lub słyszał i po spełnieniu zdrowia gości i gospodarstwa z kolei, gdy się wilia zbliżała do końca, zaczynano wyciągać z pod obrusa łodygi siana. Kto długą dostał roślinę, widział w tem przepowiednią długiego dla siebie życia, kto krótką, temu się znaczył krótszy lat zakres, a trafiało się także, iż panny wyciągały porcełanowych kawalerów, panowie zaś laleczki w tarlatanowych spodniczkach i gorsecikach. Wywoływało to śmiech przeplatany żartami, a w chwili, kiedy na znak gospodyni, zaczynano się ruszać od stołu, nagle otwierały się drzwi sąsiedniego pokoju .. I oto oczom uszczęśliwionej dziatwy ukazywała się śliczna, wysoka choinka z gwiazdką u góry, płonąca potokami światła, świecąca złotem i srebrem orzechów, jak tęcza różnobarwna strojna w jaskrawe papierki cukierków.

Jeden okrzyk zachwytu wyrywał się z piersi małych widzów, którzy stali jak wryci ze zdumienia, o potem na skinienie rodziców spieszyli wejść w posiadanie kolendowego drzewka. Pierwsze chwile schodziły na oglądaniu i podziwianiu, na podskokach i wykrzyknikach i głośnych wybuchach radości, a wśród tego, każdy dostawał upominek w zabawkach przeznaczonych dla niego. Do cho-

w Serbii i Bułgaryi i czy nie w ten sposób, iżby znowu potrzebną się okazała interwencya mocarstw.

Dotąd bowiem po bratobójczej wojnie, która z obu stron spowodowała bezowocne straty ludzi i pieniędzy, stoimy tam, gdzieśmy się znajdowali po wybuchu rewolucyi rumelijskiej, W obu Bułgaryach zamiast przywróconego *status quo ante*, panuje to, cośmy nazwali *status quo post* i prawdopodobnie panować będzie conajmniej do trwania rozejmu. Wszyscy znajdują się wobec niezmienionego zadania, wobec kwadratury koła polegającej od początku na tem, że unia bułgarska nie może przyjść do skutku bez jednoczesnych kompensat dla Serbii, a może i innych państewek, a już Kreta wyraża życzenie połączenia się z królestwem greckiem. Nareszcie zagadkową jest w różnym stopniu przyszłość króla Milana, jeżeliby unia uznaną została bez jednoczesnego zadośćuczynienia danego Serbii; jak niepewnem jest stanowisko ks. Aleksandra, gdyby unia nie została potwierdzoną.— Nic zatem nie zmieniło się, zakończoną tylko została wojna serbsko-bułgarska, która nic naprzód nie posunęła.

Powaga i władza Europy wystarczyły jedynie i posłużyły do zawieszenia walki bezużytecznej i w tej mierze, a raczej co do tego, porozumienie nietylko trzech mocarstw, ale wszystkich podpisanych na traktacie berlińskim, wytrzymało próbę, której jednak ogniową nazwać nie można, aczkolwiek krwawą była dla dwóch ludów półwyspu. — Porta, jakby w nagrodę, że tu przynajmniej koncert europejski okazał się skutecznym i zakłóconym nie został, wysłała natychmiast swojego komisarza Muktara baszę do Egiptu, z czem dotąd ociągała się, szukając odwetu za trudności i przeszkody, jakie Anglia na konferencyi konstantynopolitańskiej stawiała. Drobny ten na pozór fakt, mógłby jednak być poczytanym za symptomat ogólnego położenia i być wskazówką, że dalsze rozwikłanie spraw wschodnich odbywać się będzie w sposób polubowny między wielkiemi czynnikami.

O polubownem, zgodnem, pokojowem załatwieniu trudności i kwestyj, zwłaszcza między trzema mocarstwami północnemi, nie wątpiliśmy, a nawet nie zachwialiśmy się w przekonaniu, że do końca zastosowanym będzie między niemi system kompensat moralnych dzisiaj, a później może i materyalnych. Dotąd wypadki nie zadają nam kłamu, a nawet w odcieniach dopatrzeć się można owego systemu. Jeżeli danem było Austryi zasłonić za pomocą misyi hr. Khevenhüllera Serbię przed zwycięzkim pochodem armii bułgarskiej i jeżeli w warunkach zawieszenia broni w homeopatyczny sposób uwzględniono zwycięztwa bułgarskie, owem postanowieniem, iż tylko o dwa dni pierwej serbskie wojska opuścić mają terytoryum bułgarskie, niż bułgarskie Serbię; to przecież przemówienie na rzecz Bułgaryi rosyjskiego delegowanego Kaulbarsa, a bardziej jeszcze rozkaz dzienny ks. Aleksandra, wyrażający wdzięczność dla cesarza rosyjskiego, świadczą nietylko wymownie, ale drastycznie, że zwycięzka Bułgarya więcej niż kiedykolwiek pozostaje w sferze interesów rosyjskich! — Takiego zaiste przykładu chrześcijańskiej miłości, takiego odpłacenia się chlebem za rzucony kamień, jakiem jest ów rozkaz dzienny ks. bułgarskiego, niepomnego, pamiętnego przecież dla wszystkich rozkazu dziennego cesarza Aleksandra III, nie łatwo znaleść w dziejach! Czyn to niemal nadludzki, który tem samem jest oznaką czasów i świadectwem, że są fatalności historyczne, oraz konieczności polityczne, które nad wszystkiem górują.

Po ludzku bowiem sądząc, aby się na coś podobnego zdobyć, niedość rycerskości, którą zabłysł ks. Aleksander, potrzebaby jeszcze do tego pokory mnicha. Ale ten rodzaj pokory, jaką odznacza się rozkaz dzienny ks. Aleksandra, właściwym jest tylko wschodowi i nieuniknionym, niezbędnym w jego do Rosyi stosunku.

Ks. Aleksander uciekał się naprzemian do pokory wobec Turcyi, Europy i Rosyi na to tylko, aby unię utrzymać, ale zdawaćby się mogło, że tylko ostatni akt skruchy doprowadzi go do celu.

Ale wtedy stanąłby znowu przed Europą problemat wschodni w mniejszych lub większych rozmiarach. Uznanie unii bułgarskiej, i to za sprawą Rosyi, wymagałoby prawdopodobnie zastosowania systemu kompensat między wielkiemi wpływami i antagonizmami, choćby na rzecz małych, aczkolwiek może nie wyłącznie na ich rzecz.

Ocenienie zatem położenia po zawarciu rozejmu nasuwa znowu, jak przedtem, myśl układów przedewszystkiem pomiędzy trzema, względnie dwoma sąsiedniemi cesarstwami, myśl rewizyi traktatu berlińskiego, nowej konferencyi czy kongresu i zastosowania tam systemu kompensat.

Ostatecznie więc przypuścić można, że wielka, istotna sprawa wschodnia przedłuży się co najmniej do wiosny i że trwać będzie zamiar i postanowienie załatwienia jej pokojowo i polubownie między trzema cesarstwami, a że temu zamiarowi i postanowieniu stanąćby chyba mogły na przeszkodzie jakieś nagłe zmiany na szachownicy europejskiej, lub zniknięcie z widowni przeważnych dziś czynników.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 grudnia.

Wśród bieżącej pauzy w obradach Sejmu, krakowska Rada miejska powinnaby poczynić potrzebne kroki, celem wyjednania w drodze ustawodawczej takiego samego uzupełnienia statutu krakowskiego, jakie Sejm uchwalił już co do statutu miasta Lwowa. Chodzi mianowicie o wypełnienie luki co do terminu, w jakim wnoszone być mają rekursy i zażalenia przeciw zarządzeniom organów gminnych (Magistratu). Pod tym względem statut krakowski tak samo, jak statut lwowski pozostawia tylko drogę analogii, a jak wiadomo, trybunał administracyjny w pewnym specyalnym wypadku nie uznał dopuszczalności analogii, i wskutek tego Rada miejska we Lwowie musiała przystąpić do merytorycznego traktowania i załatwienia rekursu przeciw zarządzeniu Magistratu, wydanemu i doręczonemu przed trzema czy czterema laty. Jeżeli dotąd ustanowienie terminu było wskazanem, to teraz jest już nieodzownie potrzebnem. Skoro bowiem sankcyonowane zostaną obie ustawy, ustanawiające 14-dniowy termin rekursowy w statucie lwowskim i w ustawie gminnej, każdy pokątny pisarz krakowski potrafiłby poprowadzić z dobrym skutkiem spór z gminą krakowską z powodu zarządzenia przed laty wydanego. Uchwały sejmowe bowiem odsłoniły lukę w ustawie, której dotąd ogół interesowanych nie dostrzegał.

Uchwalona w z. r. w Sejmie ustawa o zabezpieczaniu budynków szkolnych od ognia nie otrzymała najwyższej sankcyi. Powody odmowy są tego rodzaju, że dadzą się łatwo i rychło usunąć, a wznowieniu i załatwieniu sprawy na tegorocznej sesyi sejmowej nie stałoby nic na przeszkodzie. Chodzi bowiem o dokładniejsze określenie postanowień tak, aby nie było wątpliwości, o co chodzi i kto ma dopełnić obowiązku ustawą nałożonego. Pierwszy paragraf niesankcyonowanej ustawy postanawia, że budynki, należące do „któregokolwiek z publicznych funduszów szkolnych“ mają być w zakładzie asekuracyjnym od ognia bez przerwy ubezpieczane. Określenie powyższe jest za szerokie, bo istnieją fundusze szkolne, co do których Sejm nie może powziąć kompetentnych postanowień (fundusze szkół średnich i wyższych itd.). W paragrafie drugim niesankcyonowany projekt ustawy postanawia, że wydatki na ubezpieczenie ponosić mają ci, na których ciąży obowiązek stawiania i utrzymywania budynków szkolnych. Tak ogólnie określony obowiązek ponoszenia wydatków asekuracyjnych nasuwałby w praktyce na każdym kroku wątpliwości, z powodu wchodzących w grę różnych funduszów i stron obowiązanych. Wątpliwości te mogłyby, a nawet musiałyby sparaliżować skuteczność i ogólne zastosowanie ustawy.

Sprawozdanie, które Wydział krajowy przedłożył Sejmowi o swojej akcyi około podniesienia przemysłu krajowego, zawiera przy końcu wykaz pożyczek udzielonych stowarzyszeniom, spółkom i pojedynczym przemysłowcom. Wykaz obejmuje 23 pozycyj, a już między temi znajdują się takie (6), co do których w rubryce „uwaga“ skonstatowaną została niepunktualność w spłacie rat umówionych. W trzech wypadkach syndyk Wydziału krajowego zajęty jest już nawet przeprowadzeniem egzekucyi. Jeżeli się zważy, że pożyczki te udzielone zostały na procent, który nazwać można bajecznie niskim (3%) i pod warunkami ile możności dogodnemi dla przedsiębiorstw popieranych, jeżeli się dalej zważy, że Wydział krajowy nie występował pewnie od razu w roli bezwzględnego wierzyciela, lecz do najdalszej granicy powodował się wyrozumiałością z natury rzeczy i celów pożyczki wynikającą, to każdy odnieść musi przykre wrażenie z tej niestety tak wkorzenionej u nas niepunktualności, która należy pewnie do główniejszych przyczyn niepowodzeń naszego rękodzielnictwa i przemysłu. Wszyscy ci niepunktualni dłużnicy wspierającego ich funduszu krajowego zasłużyli sobie zupełnie na to, żeby byli w sprawozdaniu wykazani. W ten sposób zapobiegnie się takiemu pojmowaniu rzeczy, jakoby ze zwrotem pożyczek krajowych można się było w nieskończoność ociągać z krzywdą dla innych czekających na pożyczki z najlepszemi intencyami.

Porządek dzienny

15-go posiedzenia sejmowego, które się odbędzie dnia 29 grudnia o godzinie 11 przed południem.

1) Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu za rok 1883 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego, lub budżetem objętych (drugie czytanie). Sprawozdawca poseł Goldmann 2) Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień §. 48 ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12 sierpnia 1866 (drugie czytanie). Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz. 3) Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny (drugie czytanie). Sprawozdawca poseł Żarski. 4) Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Bukaczowcach (drugie czytanie). Sprawozdawca poseł Żarski. 5) Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze (drugie czytanie). Sprawozdawca poseł Wierzbicki. 6) Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych. Sprawozdawca poseł Romanowicz. 7) Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Izraela Zimmermanna, dzierżawcy myta w Podwołoczyskach i Białej Karczmie o odszkodowanie w drodze łaski z powodu poniesionych strat. Sprawozdawca poseł Pławicki. 8) Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy Mokre o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów przewozu Maryi Dymek w kwocie 138 złr. 62 ct. Sprawozdawca poseł Płaziński. 9) Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach a mianowicie: *a)* o petycyi Jana Gintera, maszynisty przy gmachu sejmowym, o stabilizacyę lub nadanie posady woźnego przy Wydziale krajowym, sprawozdawca poseł Płaziński; *b)* o petycyi X. Łozińskiego o zmianę §. 3 i 9 ustawy konkurencyjnej z dnia 15 sierpnia 1866 r., sprawozdawca poseł Antoniewicz; *c)* o petycyi Andrzeja Łukaszewskiego, weterynarza o polepszenie bytu materyalnego, *d)* o petycyi Antoniego Kucharskiego o udzielenie mu odpowiedniej posady, sprawozdawca poseł Zborowski; *e)* o petycyi Izaaka Pitsch, o odpisanie zaległej należytości propinacyjnej 30 złr., sprawozdawca poseł Rozwadowski; *f)* o petycyi Stowarzyszenia Organistów, w przedmiocie polepszenia ich bytu, *g)* o petycyach Maryi Popko i Iwana Rapa w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego, sprawozdawca poseł Merunowicz; *h)* o petycyi gminy Zarudzie, w sprawie rozłączenia tabeli podatkowej, *i)* o petycyi właścicielki dóbr Trzcinica w sprawie zabagnienia gruntu przez niedostateczne upusty przy kolei transwersalnej, złego przeprowadzenia regulacyi rzeki Ropy, oraz w sprawie zapłaty, za wywłaszczone pod kolej grunta, sprawozdawca pos. Strasser.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 23 grudnia.

Przewodniczący Prezydent Dr Szlachtowski. Z porządku dziennego załatwiono przedewszystkiem wniosek sekcyi ekonomicznej (sprawozdawca naczelnik Wydziału ekonomicznego p. Umiński), zatwierdzający po krótkiej dyskusyi deklaracyę Mojżesza Landesdorfera na dostawę od 1go stycznia 1886 do końca grudnia 1886 roku słomy, siana i owsa dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich, mianowicie za 100 kilogr. słomy po 2 złr. 94 centy, za 100 kilogr. siana po 3 złr. 17 cent., za 100 kilogr. owsa po 6 złr. 84 centy. Wniosek ten przyjęto z uzupełnieniem wiceprezydenta Friedleina, iż wadyum przy następnych licytacyach podniesionem zostanie do 800 złr.

R. m. Gwiazdomorski, jako sprawozdawca sekcyi skarbowej, wnosi: „Cena kupna realności l. 143 przy ulicy Karmelickiej w kwocie 20000 złr. pokrytą być ma z funduszu amortyzacyjnego, z warunkiem spłacania jej rocznemi ratami z dochodów funduszu obrotowego po 5% na odsetki od kapitału i 2% na spłatę kapitału.“ Wyjaśnić musimy, że realność ta nabytą została przez gminę pod budowę koszar obrony krajowej, dotychczas wszakże Rada nie orzekła stanowczo, z jakiego funduszu ta kwota ma być pokrytą. Rada wniosek przyjęła.

W imieniu Komisyi przemysłowej i Komitetu muzealnego, przedłożył radca Magistratu p. Zawiłowski dwa następne przez Radę uchwalone wnioski:

I. „Pomocnicom, nauczycielkom: pp. Kornelii Mayerberg i Władysławie Mühln, podwyższa się wynagrodzenie za naukę na kursach robót praktycznych z kwoty 300 złr. do 420 złr. rocznie.

II. „Za udzielanie nauki rysunku kompozycyjnego na kursach robót praktycznych przy szkole wydziałowej żeńskiej oraz za udzielanie wskazówek nauczycielom szkół przemysłowych co do sposobu udzielania nauki rysunków w tychże szkołach, tudzież za kontrolowanie tej nauki przyznaje Rada miejska p. Stanisławowi Barabaszowi wynagrodzenie w kwocie rocznej 500 złr.“

R. m. Dr Faustyn Jakubowski, jako referent komisyi przemysłowej, motywuje obszerniej wniosek udzielenia pożyczki Spółce majstrów szewskich pod firmą „Handel skór“ i Spółce ukończonych uczennic tutejszej praktycznej szkoły robót. Przeciw wnioskowi ze względów formalnych przemawiają r. m. Gwiazdomorski i JE. Dr Kopff.

Znaczącem było przemówienie w tej sprawie r. m. Mirtenbauma, które w streszczeniu brzmi następnie:

Nie wchodzę w kwestyę formalną, mianowicie, czy Rada miejska może udzielić pożyczkę z funduszu Rudolfa wspomnianej spółce, i zostawiam to do ocenienia kompetentniejszym; nie odstraszałaby mnie także wysokość kwoty mającej się udzielić, nawet wtedy, gdyby miasto nie miało odpowiedniej rękojmi, pod tym wszakże warunkiem, gdyby się tą pożyczką rzeczywiście podniosło z upadku rękodzielnictwo. Zresztą, jeżeli Rada postanowiła wybrać z swego grona komisyę przemysłową, to przecież tylko w tym celu, aby ta komisya starała się użyć wszelkich środków do wskazanego celu wiodących, nawet gdyby miasto miało ponieść jakie ofiary, byle tylko dalszemu upadkowi zapobiedz, bo zaiste, samej rady komu udzielić, bez poniesienia jakiejkolwiek ofiary, każdy prywatnie potrafi. Nasuwa mi się tylko wątpliwość, czy środek ten przez komisyę proponowany, rzeczywiście przyczynić się może do polepszenia losu naszych podupadłych rzemieślników i śmiem twierdzić, że nie, gdyż szewcy nasi nie cierpią na brak surowego materyału, lecz na brak popytu o swoje gotowe wyroby, zanadto bowiem mamy w naszem mieście handli skór, a w nich z powodu konkurencyi i dobre gatunki i po przystępnych cenach. Z powodu jednak braku zupełnego ruchu i życia w mieście, gdyż obywatele ziemscy do nas nie zaglądają, kupcy obcy przejeżdżają przez Kraków jak przez Trzebinię, szewcy nasi są tylko skazani na zaopatrywanie miejscowej potrzeby, która się coraz zmniejsza, bo przy obecnem przesileniu każdy oszczędza najskrupulatniej w wydatkach. —

Twierdzić więc można, że upadku rękodzielnictwa trzeba poniekąd szukać w braku ruchu handlowego, a w tym kierunku przyznać trzeba, że Rada miejska grubo zgrzeszyła, czekając za długo

---

inki musieli przyjść wszyscy w domu, gdyż w niektórych rodzinach, był zwyczaj, że dzieci same już obdarzone, tę jeszcze miały uciechę, że w imieniu rodziców rozdawały kolendę przygotowaną dla każdego ze sług i domowników, ze swojej strony częstując łakociami znajdującemi się na drzewku. Występowało przytem na jaw usposobienie dzieci, bo niejedno z nich, przez cały wieczór rozdając pełne garście cukierków i pierniczków, samo nie pokosztowało ich nawet, jakgdyby zawczasu składając dowód, że dla niego uciecha duchowa zrobienia komuś przyjemności, więcej będzie znaczyła, aniżeli dogodzenie samemu sobie. I podczas, gdy się dziatwa bawiła ochoczo, a starsi zasiadłszy w kółko, gwarzyli o rzeczach poważnych, młodzież tymczasem śledziła robotę panien, które przy osobnym stoliku topiły wosk podług zwyczaju, wróżąc sobie na przyszłe szczęście. I były trzy epoki życia w tych trzech gromadkach, a w ich obrazie uosobienie trzech światów różnych, jakkolwiek ściśle z sobą związanych. W jednym występowało całe szczęście nieświadomości, w drugim gorączka marzeń, w trzecim już spokój doświadczenia.

I długo płonęły świeczki choinki, jakby czyniąc zadość zabłąkanemu w niej prastaremu obrzędowi, z którego brała początek, bo oto w mgle dalekiej wieków zamierzchłych, unosił się obraz, mający z nią bezpośredni związek. Widać było słowiańskie ognisko domowe, przystrojone świątecznie zielenią, a w drzwiach otwartych na oścież stali w oczekiwaniu członkowie rodziny, trzymając w ręku pochodnie. Była to bowiem wielka i uroczysta chwila, gdzie święcono przesilenie zimowe, przypadające jednocześnie z naszą wilią dzisiejszą. — Był to przeddzień odrodzenia się słońca, które zakończywszy zwycięsko walkę z wrogiemi sobie potęgami ciemności jesiennej, szło się orzeźwić w kąpieli przygotowanej mu przez matkę jego Jutrzenkę, aby nazajutrz w nowym blasku nową rozpocząć wędrówkę i cały świat wskrzesić do życia. Więc też w dniu tak radośnym składał człowiek ofiarę bogom na ognisku domowem. I oto tam w mroku, od bramy podwórza szedł sędziwy gospodarz domu, na silnych barkach dźwigając tak zwany **badniak**, to jest pniak potężny dębowy, jak kazał obyczaj o świcie jeszcze ścięty w lesie dnia tego i oczyszczony z gałęzi. Szedł, aby go złożyć na ognisku, a w chwili, gdy próg przekraczał, zbliżał się jeden z rodziny z dobrem życzeniem na ustach i wzywając łaski bogów dla domu, potrząsał dąb zbożem. Wtedy dziewczęta zanuciwszy piosnkę stosowną, obwijały go czerwonym jedwabiem i niémi złotemi, strojąc w liście laurowe i kwiaty różne, a gdy robota była skończona, przystępował ojciec rodziny i ogień podkładał. Wysoko w górę buchały płomienie, gdyż bogom miłą była ofiara, a rodzina spożywszy przy blasku jej wspólną wieczerzę, czuwała w noc późną nad płonącym badniakiem, aby w chwili, gdy się będzie dopalać, polać go winem. I dlatego badniak pogański, dziś jeszcze u południowych Słowian zachowany w całej pierwotnej czystości swojej tradycyi, a i u Anglików dotąd występujący na kominie w dzień wilii, — to podług uczonych nazwa biorąca źródło swe w słowie starosłowiańskiem *bdiet'*, to jest czuwać, *vigilare*. Więc ztąd i bliski związek badniaka z naszą chrześciańską wigilią czyli wilią, posypywanie go zbożem, to kucia litewska, a wieńczenie i palenie na ognisku domowem, to pierwotny grunt poetyczny dalekiej przeszłości, na którym urosła z czasem dzisiejsza nasza choinka.

Ale w dzieciństi wie któż tam przeczuwał coś podobnego, — choinka była symbolem radości, kolendy, zabawek, cukierków — czyż więcej było trzeba? A gdy się już dopalały jej świeczki woskowe, wtedy pod oknami rozlegały się śpiewy kolendujących i do pokoju wtaczała się szopka. Po dworach bowiem zawsze musiała być szopka na wilię. Urządzał ją zwykle ktoś ze służby i wprowadzając w ruch cały zastęp maryonetek własnej roboty, wypowiadał stosowne do tego misterya. Któż nie pamięta, jak występował na scenę okrutny Herod, którego porywała śmierć z kosą, jak pierwszy jego minister groził zagładą całemu światu, machając pałaszem na wszystkie strony.. Alboż i żyd z żydówką, jak oni tańczyli pociesznie, a zaraz potem czarownica zawzięcie biła się z djabłem. Z kolei ukazywali się pastuszkowie, idący cześć oddać Panu Jezusowi w stajence, potem, pod przewodnictwem gwiazdy, wiszącej na sznurku u góry, jechali trzej królowie z okropnym turkotem, jakkolwiek pomykali się na potworach mających przedstawiać wielbłądów. A skoro wraz z pastuszkami dotarli do nowonarodzonego dzieciątka, które trzymała na kolanach Najśw. Panna, ustrojona w czerwoną suknię, podczas gdy św. Józef stał z ogromną lilią w ręku jak dzidą, padali wszyscy twarzą na ziemię i przedstawienie było zamknięte.

Zwykle też na tem przedstawieniu kończył się wieczór, — podawano herbatę, przy której dziatwa już się najczęściej zdrzemnęła, zmorzona nawałem wrażeń; zatem wszyscy udawali się na spoczynek i tylko we śnie snuły się dalsze dzieje dnia tego. Choinka się powtarzała w tysiącznych widziadłach, za oknem było słychać kolendę, na niebie gwiazdka mrugała, a wszyscy ludzie mówili sobie: „Dosiego roku...“

Stefania Ulanowska.

POTOP

(171) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ VIII.

Z Lubowli jechał król do Dukli, Krosna, Łańcuta i Lwowa, mając przy boku pana marszałka koronnego, wielu biskupów, dygnitarzy i senatorów, wraz z nadwornemi chorągwiami i pocztami. A jako rzeka potężna, płynąc przez kraj, wszystkie pomniejsze wody w siebie zabiera, tak i do orszaku królewskiego przybywały co chwila nowe zastępy. Cisnęli się więc panowie i szlachta zbrojna i żołnierze, to pojedynczo, to kupami, i gromady zbrojnego chłopstwa, szczególną ku Szwedom pałającego zawziętością.

Już ruch stawał się powszechny, już i ład wojenny poczęto do niego wprowadzać. Pojawiły się groźne uniwersały, datowane ze Sącza: jeden Konstantego Lubomirskiego, marszałka koła rycerskiego; drugi Jana Wielopolskiego, kasztelana wojnickiego: oba wzywające szlachtę w województwie krakowskiem do pospolitego ruszenia. Wiedziano już, koło kogo i gdzie się kupić; niestawiającym się zaś groziły kary wedle pospolitego prawa. Uniwersał królewski dopełnił onych wezwań i najleniwszych postawił na nogi.

Lecz nie potrzeba było gróźb, albowiem zapał niezmierzony ogarnął wszystkie stany. Siadali na koń starcy i dzieci. Niewiasty oddawały klejnoty, stroje; niektóre same rwały się do boju. W kuźniach cygani przez noce i dnie całe bili młotami, przekuwając na oręż niewinne narzędzia oraczów. Wsie i miasta opustoszały, bo mężowie wyciągnęli w pole. Z niebotycznych gór sypały się dzień i noc gromady dzikiego ludu. Siły króla rosły z każdą chwilą.

Naprzeciwko jego osoby wychodzili duchowni z krzyżami i chorągwiami, kachały żydowskie z rabinami, i pochód jego był do niezmiernego tryumfu podobny. Zewsząd nadlatywały najlepsze wieści, jakby je wiatr przywiewał.

Nietylko w tej części kraju, której najście nieprzyjaciół nie zagarnęło, rwano się do broni. — Wszędy, w najodleglejszych ziemiach i powiatach, po grodach, wsiach, osadach, niedostępnych puszczach podnosiła płomienną głowę straszliwa wojna pomsty i odwetu. Im niżej poprzednio upadł naród, tem wyżej teraz podnosił głowę, przeradzał się, ducha zmieniał i w uniesieniu nie wahał się nawet własnych zaskorupiałych ran rozrywać, by krew swą od zatrutych soków uwolnić.

Już też i coraz głośniej mówiono o potężnym związku szlachty i wojska, na czele którego mieli stanąć: stary hetman wielki Rewera Potocki, i polny hetman Lanckoroński, wojewoda ruski, i pan Stefan Czarnecki, kasztelan kijowski, i pan Paweł Sapieha, wojewoda witebski, i książę krajczy litewski Michał Radziwiłł, pan możny, a niesławę, jaką na ród ściągnął Janusz, zatrzeć pragnący, i pan Krzysztof Tyszkiewicz, wojewoda czernichowski, i wielu innych senatorów i urzędników ziemskich i wojskowych i szlachty.

Listy latały codzień między owymi panami, a panem marszałkiem koronnym, który nie chciał, by tak znamienity związek bez niego się zawiązywał. Wieści przychodziły coraz pewniejsze, aż nakoniec rozebrzmiała wieść już pewna, że hetmani, a z nimi wojsko, porzucili Szweda i że dla obrony Majestatu i ojczyzny stanęła konfederacya Tyszowiecka.

Król także pierwej o niej wiedział, bo oboje z królową, choć zdala będąc, niemało się nad jej zawiązaniem przez posły i listy napracowali, jednakże nie mogąc w niej brać osobistego udziału, niecierpliwie teraz nadejścia jej tenoru wyglądał. Jakoż zanim dojechał do Lwowa, przybyli doń pan Służewski i pan Domaszewski z Domaszewnicy, sędzia łukowski, przywożąc mu zapewnienia służb i wierności od konfederatów i akt związku do roborowania.

Czytał tedy król ów akt, na walnej radzie z biskupami senatorami. Serca wszystkich napełniały się radością, dusze uniosły się w podzięce do Boga, bo owa wiekopomna konfederacya zwiastowała nietylko opamiętanie się, ale i odmianę tego narodu, o którym niedawno jeszcze mógł obcy najemnik powiedzieć, że niemasz w nim wiary, ani miłości do ojczyzny, ani sumienia, ani ładu, ani wytrwania, ani żadnej z tych cnót, któremi stoją państwa i narody.

Świadectwo tych wszystkich cnót, leżało teraz przed królem w postaci aktu konfederacyi i jej uniwersału. Przywodzono w nim wiarołomstwo Karola Gustawa, łamanie przysiąg i obietnic, okrucieństwa jenerałów i żołnierzy przez najdziksze narody nawet niepraktykowane, bezczeszczenie kościołów, ucisk, zdzierstwa, rabunki, przelewanie krwi niewinnej — i wypowiadano wojnę na śmierć i życie skandynawskim najezdnikom. Uniwersał, groźny, jak trąba archanioła, zwoływał pospolite ruszenie nietylko rycerstwa, ale wszystkich stanów i ludów Rzeczypospolitej. „Nawet *infames*, wszyscy, (mówił uniwersał) *banniti* i *proscripti* iść na tę wojnę powinni.“ — Rycerstwo miało na koń siadać, własnych piersi nadstawiać i z łanów żołnierzy pieszych dostarczyć, możniejszy więcej, biedniejszy mniej, wedle możności i sił.

„Ponieważ w tem państwie *aeque bona* i *mala* do wszystkich należą, więc i niebezpieczeństwy wszystkim podzielić się godzi. Ktokolwiek mieni się być szlachcicem, osiadły lub nieosiadły, by też i najwięcej u jednego szlachcica synów było, na tę wojnę przeciw nieprzyjacielowi Rzeczypospolitej iść powinni. Gdyż jako wszyscy niższego i wyższego urodzenia, szlachtą będąc, *ad omnes praerogativas* urzędów, dostojeństw i dobrodziejstw ojczystych jesteśmy *capaces*, tak w tem *aequales* sobie będziemy, że na obronę tych ojczystych swobód i *beneficiorum* zarówno osobami swemi pójdziemy.“ . . . .

Tak to ów uniwersał równość szlachecką rozumiał. Król, biskupi i senatorowie, którzy zdawna się już w sercach z myślą naprawy Rzeczypospolitej nosili, przekonali się ze zdumieniem radosnem, że i naród do owej naprawy dojrzał, że gotów wstąpić na nowe drogi, zetrzeć rdzę i pleśń z siebie i nowe, wspaniałe rozpocząć życie.

„Otwieramy przytem (brzmiał uniwersał) *benemerendi in Republica* plac każdemu *plebejae conditionis*, ukazujemy i ofiarujemy wedle tego związku naszego okazyję przystępu i nabycia honorów, prerogatyw i *beneficiorum*, któremi *gaudet* stan szlachecki.“ . . . .

Gdy na radzie królewskiej odczytano ten ustęp, zapadło aż milczenie głębokie. Ci, którzy wraz z królem, pragnęli najmocniej, aby przystęp do praw szlacheckich został ludziom niższych stanów otworzony, mniemali, że nie-mało im przewalczyć, przecierpieć i nałamać się przyjdzie, że lata całe upłyną, nim z czemś podobnem odezwać się będzie bezpiecznie; tymczasem sama owa szlachta, tak dotąd o swe prerogatywy zazdrosna, tak pozornie nieużyta, otwierała na roścież wrota szarym gromadom kmieci.

Wstał książę prymas owiany jakoby duchem proroczym i rzekł:

— Iżeście owo *punctum* zamieścili, potomni tę konfederacyę po wiek wieków wysławiać będą, a gdy kto zechce czasy owe za czasy upadku staropolskiej cnoty uważać, tedy mu na was pokażą!

Ksiądz Gębicki był chory, więc mówić nie mógł, tylko ręką trzęsącą się ze wzruszenia żegnał akt i posłów.

— Już widzę nieprzyjaciela ze wstydem z tych ziem uchodzącego! — rzekł król.

— Daj Boże najprędzej! — zakrzyknęli obaj wysłańcy.

— Waszmościowie pojedziecie z nami do Lwowa — ozwał się znów król — gdzie zaraz ową konfederacyę roborować będziemy, a przytem i innej zawrzeć nie omieszkamy, której same potęgi piekelne przemódz nie zdołają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z założonemi rękami, że się tak wyrażę, i twierdząc, że tak zostać nie może i przecież będzie lepiej. Niestety przekonywujemy się, że rzeczywiście tak nie zostało, bo co raz gorzej się dzieje. Mógłbym tu na tym punkcie dużo faktów przytaczać, jednak nie chcąc nużyć cierpliwości Rady, ograniczę się tylko do tych, które obserwować mogę w moim zawodzie.

Wiadomo każdemu, iż Kraków pod względem handlu zbożowego, jako plac nie portowy, liczył się do pierwszorzędnych jako centrum między Rosyą, Galicyą i Królestwem Polskiem z jednej, a Niemcami itd. z drugiej strony. Przed kilku laty podobało się jednak Zarządowi kolei Karola Ludwika wejść w stosunek kartelowy z kolejami rosyjskiemi i niemieckiemi, nie uwzględniając bynajmniej kraju, przez którego terytoryum przechodzi, i taryfy w ten sposób na korzyść rosyjską i niemiecką ułożone zostały, że Kraków z handlu exportowego został prawie wykluczonym. — Nie przestając na tem, lecz stosując się do żądań rosyjskich kolei, wybudowała kolej Karola Ludwika własnym kosztem halę giełdową w Podwołoczyskach za kilkadziesiąt tysięcy guldenów, oddała takową kupcom bez żadnego wynagrodzenia, nadto wystawiła obszerne składy zbożowe, które kupcom za minimalnem wynagrodzeniem oddała do dyspozycyi. Jakżeż wobec tego kupiec w Krakowie, odstraszony wygórowanym frachtem, wygórowanym kosztem składowego, wygórowanemi procentami i innemi jeszcze niewygodami mógł się utrzymać?

W taki-to sposób gałąź handlowa tak znaczna w kilku latach została zrujnowaną, a miasto wogóle teraz z powodu tego ciężko cierpi. Dla illustrowania tego, co powiedziałem, służyć może fakt, iż w latach siedmdziesiątych, ja sam miałem obrotu czterdzieści kilka wagonów zboża dziennie na przychód i tyle na wychód, kiedy przy obecnej stagnacyi przechodzą tygodnie, a jednego wagonu zboża niema w obrocie. Obywatel woli zboże swoje sprzedać u siebie w domu, albo je wprost do Wrócławia lub Wiednia wysłać, gdzie w najgorszym razie składać je może przy przystępnych warunkach i tanim procencie od zaliczki, zamiast brnąć w błotach kleparskich wśród zgnębionych handlarzy i faktorów. Instytucye prywatne, które w pierwszym rzędzie interes własny muszą mieć na oku, nie mogą zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom dla dobra ogółu.

Że się to wszystko nie stało tylko z biegiem okoliczności, i że reprezentacya miasta może jeszcze temu stanowi smutnemu zapobiedz, jeżeli rozpocznie energiczną akcyę, udowodnię faktem podobnym.

W tym samym czasie koleje chciały przenieść handel zbożowy z Wiednia (jako centrum dla Szwajcaryi) do Szwajcaryi, używając tych samych sposobów. Rada miejska wiedeńska jednak spostrzegłszy, jakie jej grożą skutki, wcześnie zapobiegła temu i nie namyślając się długo, wybudowała wielkie składy zbożowe, wystarała się o dostateczne kapitały w instytucyach finansowych na niski procent, nie dała się wyprzedzić co do taryf, owszem udało jej się uzyskać wszelkie najkorzystniejsze warunki dla handlu wogóle. Utworzyła ona giełdę zbożową, urządziła targi międzynarodowe, i dzięki jej zabiegom, udało się jej handel w całem znaczeniu tego słowa utrzymać; nie przestaje ona wszakże dalej pracować nad powiększeniem ruchu.

Że ruch handlowy bardzo wiele wpływa na dobrobyt rękodzielnictwa, pozwalam sobie przytoczyć następujący fakt. Jak wiadomo, dawniej targi zbożowe wiedeńskie odbywały się na Leopoldstadt; od czasu jednak wspomnionych reform, takowe przeniesione zostały do śródmieścia. Od tego czasu też w Leopoldstadt ustał wszelki ruch, rękodzielnictwo upadło, mieszkania i sklepy staniały tak dalece, że reprezentacya tej części miasta widziała się spowodowaną wszelkich starań dołożyć, by targi zbożowe na powrót otrzymać, ofiarując się nawet wybudować własnym kosztem gmach giełdowy za kilkakroć stotysięcy złr., na co się jednak Rada miasta wiedeńska nie zgadza.

Tak, jak ja w swoim zawodzie, mogliby inni kupcy w swych zawodach, podać powody upadku i przesilenia. Nie byłoby więc od rzeczy, aby komisya przemysłowa zwołała ankietę kupiecką, któraby się zastanowiła nad powiększeniem ruchu w mieście naszem, a mam nadzieję, że przy okazanej chęci i energii tejże komisyi, a w szczególności przy zręczności na czele tej komisyi stojącego, znanego z bystrości radcy Dra Faustyna Jakubowskiego, da się jeszcze wiele zrobić.

R. m. Dr Warschauer wnosił, by sprawę tę odesłać jeszcze pod ogólne obrady sekcyi skarbowej, komisyi przemysłowej i sekcyi prawniczej.

Przemawiał także r. m. prof. Dr Zoll gorąco w obronie wniosku. Wskazał on, iż sprawą zbożową, a mianowicie zawiązaniem Spółki zbożowej zajmą się krajowe Towarzystwa rolnicze ze względu na kryzys ekonomiczną, jaka zagraża krajowi naszemu na polu rolnictwa. Trudności w tej mierze są wielkie, bo gdy się mówi o nałożeniu na zboże n. p. rumuńskie cła, na zboże to, które kraj nasz zalewa, to nie trzeba też zapominać, że ta Rumunia sprowadza z Wiednia corocznie za 60 milionów wyrobów przemysłowych. Należy się więc liczyć z tą ewentualnością, iż i Rumunia w danym razie nałoży cło na wyroby przemysłu austryackiego. My wszakże działać musimy, bo grozi katastrofa nietylko już naszemu rolnictwu, ale i naszemu przemysłowi, więc tu przedewszystkiem pamiętać należy o podniesieniu przemysłu i do tego czynną przyłożyć rękę. Stosunki zaś u nas są tego rodzaju, że niebrak nam dobrego rzemieślnika, ale brak temu rzemieślnikowi dobrego materyału na jego wyrób i dlatego produkt krajowy źle jest widzianym, a przytem droższym, bo materyał nań drożej zapłaconym. Jeżeli więc jest możliwem dać rzemieślnikom sposobność nabycia dobrego i taniego materyału, to Rada nie powinna się wahać i przeznaczyć 4000 złr. na podniesienie tej gałęzi przemysłu.

Po przemówieniu jeszcze r. m. Szpakowskiego, popierającem poważnie wnioski komisyi i po odpowiedzi sprawozdawcy, r. m. Dra Faustyna Jakubowskiego, Rada z wyjątkiem kilku głosów uchwaliła wnioski komisyi.

Z porządku dziennego uchwalono jeszcze kilka pomniejszych wniosków.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie r. m. Geisslera, uczynione w imieniu sekcyi skarbowej, a dotyczące administracyi funduszów obrotowych miejskich za rok 1883. W streszczeniu przedstawiają się te ważne a ciekawe cyfry, jak następuje: *a)* rzeczywiste przychody złr. 596,062·86, wpływy przechodowe złr. 141,347·01, razem złr. 737,409·87; *b)* rzeczywiste wydatki złr. 536,448·10½, rozchody przechodowe złr. 144,927·39½, razem złr. 681,375·50, zatem pozostałość kasowa za rok 1883 złr. 56,034·37; przychody rzeczywiste wynosiły złr. 596,062·86, przychody preliminowane złr. 527,392·00, zatem wpłynęło więcej nad preliminarz złr. 68,670·86. Wydatki uchwalone budżetem wynosiły pierwotnie złr. 526,803, dodatkowe kredyta złr. 27,686, razem złr. 554,489, unieważniono kredytów na złr. 1,200, przeto przyzwolone kredyta na rok 1883 wynosiły złr. 553,289·00, wypłacono zaś faktycznie złr. 536,448·10½, zaległość zaś wynosi 1,153·26½ złr., przeto wydano mniej jak było przewidziano budżetem złr. 15,687·63.

Zestawienie to we właściwem świetle wykazuje gospodarkę w r. 1883.

Po wyczerpaniu porządku dziennego złożył Prezydent życzenia wesołych świąt Radzie, co też Rada odwzajemniła i na tem zakończonem zostało posiedzenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia.

Budżet miejski na rok 1886. — Sekcya skarbowa Rady miejskiej ukończyła wczoraj obrady nad budżetem roku 1886 przyjmując dochody w kwocie 580.255 złr, rozchody zaś 576.251 złr. Na wydatki więc nieprzewidziane zostaje 4004 złr. Niema przeto mowy o jakimkolwiek niedoborze lub nowych dodatkach do podatków. Zaraz po świętach projekt budżetu ułożony przez sekcyą skarbową zostanie oddany do druku, po ukończeniu którego rozpoczną się niezwłocznie posiedzenia budżetowe pełnej Rady miejskiej.

— **P. Ignacy Zółtowski** złożył nam dziś list otwarty do p. Stalmacha, w którym zawiadamia go o warunkach Sądu polubownego, wymieniając obywateli, którzy przyjęli udział w tym sądzie. List ten będzie rozesłany 28 b. m. do wszystkich redakcyj.

— **Nowa ulica.** Wczoraj zatwierdziła Rada miejska uregulowanie nowej ulicy, łączącej ulicę Garncarską, Wolską z ujeżdżalnią wojskową obok kościoła OO. Kapucynów. Grunt pod tę nową ulicę odstąpiła księżna Jabłonowska, o ile ulica przez jej własność przechodzić będzie. Przy tej nowej ulicy, na miejscu ujeżdżalni i placu obok niej staną piękne budowle, gdyż ministerstwo wojny zatwierdziło już podobno ofertę gminy, co do nabycia ujeżdżalni i placu. Nowa ulica przyczyni się także do uporządkowania tej części miasta.

— **Halla licytacyjna.** Kiedy toczyły się w Radzie miejskiej rozprawy nad usunięciem tyle wstrętnych i przykrych nieraz licytacyj przed Sukiennicami, podniósł radca miejski Mirtenbaum konieczność urządzenia halli na odbywanie licytacyj, gdyż w ten sposób zapobiegnie się ujmowaniu licytacyj w niewłaściwe ręce i krzywdzeniu licytowanych. Nie stać nas wprawdzie na takie halle licytacyjne, jakie istnieją za granicą, urządzono ją przecież w dziedzińcu zabudowania, w którem mieścił się szpital św. Ducha. Do użytku otwartą będzie halla już od d. 29 b. m., z wejściem od ulicy Szpitalnej, za opłatą 1 procentu, uzyskanego ze sprzedaży wystawionych na licytacyę przedmiotów.

— **Sprawy gazowe.** Donosiliśmy już, iż niebawem nastąpi oszacowanie zakładu gazowego Dessauskiego, znajdującego się w naszem mieście, które to oszacowanie służyć będzie komisyi gazowej, a względnie Radzie miejskiej za podstawę do zastanowienia się, czy można będzie traktować o kupno tego zakładu, acz poczyniono już wszelkie przygotowania do budowy własnego zakładu. Do Krakowa w celu oszacowania zakładu gazowego Dessauskiego przybędą rzeczoznawcy d. 27 b. m. i zaraz do czynności przystąpią, mianowicie ze strony miasta p. Jahn, dyrektor zakładów gazowych miejskich w Pradze; ze strony zaś kontynentalnego Towarzystwa gazowego w Dessau p. Grahn. Jak tylko substrat z ich strony będzie gotowy, odbędzie się posiedzenie komisyi gazowej i Rady, która ostatecznie zdecyduje albo budowę, albo kupno, naturalnie korzystne dla gminy.

— **PP. Rogoziński i Janikowski**, wysłali, jak się dowiadujemy, w czasie pobytu swego w zachodniej Afryce, znaczną kolekcyę muszli, płazów, owadów i motyli do prof. Wrześniowskiego, dla warszawskiego gabinetu zoologicznego. Dodatkową część dla tegoż gabinetu przywieźli panowie ci ze sobą. Kolekcya ta atoli nie jest jeszcze ukompletowaną. Między płazami znajduje się olbrzymi „boa constrictor“ i zasługujące na uwagę iguany, jaszczurki, mające przeszło metr długości. Mięso ich służy za pokarm krajowcom, a dla Europejczyka jest frykasem, z powodu delikatnego mięsa, czyniącego w smaku wrażenie kapłona z rożna. Szczegółowe sprawozdanie z tego zbioru podamy później.

— **W krakowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowych** zaszła w ostatnich dniach ważna zmiana. Dotychczasowy dyrektor, tej zaledwo od roku zorganizowanej instytucyi, p. Emil Kuhn, otrzymał półroczny urlop, po upływie którego, jak się dowiadujemy, już w Krakowie urzędować nie będzie. Następca p. Kuhna, p. Wiktor Kolosvary, Rzeszowianin, wychowany w kraju, gdzie też przeważnie dobił się wysokiego stanowiska, jakie zajął obecnie, jest znacznie młodszym od swojego poprzednika; — odznacza się przytem energią, dokładną znajomością stosunków krajowych i natury polskiej, — więc umie być surowym gdzie potrzeba, a zawsze stanowczym, obok najzupełniejszej bezstronności, jednem słowem, jest to: „*the right man at the right place*“. Jako następcy jego urzędują: dla spraw administracyjnych, od roku tu już pozostający p. Seferowicz, a dla spraw technicznych p. Justyn Głowacki, krakowianin, zaszczytnie znany z długoletniej pracy na podobnem stanowisku w Tarnowie.

— **Dr Feliks Borzewski**, kandydat adwokacki w biurze adw. Dra Władysława Wilkosza, uchwałą Sądu wyższego z d. 9 grudnia b. r. wpisanym został na listę obrońców w sprawach karnych.

— **Działo żelazne.** Podczas poszukiwania w Wiśle zwłok porucznika ś. p. Antoniego Podczaskiego, znalazł nurek pod Wawelem starsze działo żelazne, którego szczegółowy opis podaliśmy zaraz po jego wydobyciu. Otóż Prezydent miasta udał się do Władz wojskowych z prośbą, aby działo to pomieścić w Muzeum narodowem. Tutejsze władze wojskowe nie czuły się kompetentnemi do decyzyi w tej mierze, sprawa więc oparła się o ministerstwo wojny, które rozporządzeniem z d. 4 b. m. do L. 3590 odmówiło odstąpienia tego działa dla Muzeum Narodowego, motywując odmowę tem, że mała znajduje się liczba żelaznych dział z dawniejszych czasów. Odmowa ta, zakomunikowaną została wczoraj na posiedzeniu Rady; postanowiono przeto, aby pismo Ministerstwa odstąpić Sekcyi prawniczej Rady, która to sekcya zastanowi się nad niem bliżej.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wobec rozsiewanych fałszywych pogłosek, jakoby przyaresztowany w dniu 17 b. m. buchhalter Towarzystwa akademickiego „Zdrowie“ — Adolf Olszewski — przeniewierzył sumę kilkuset złr. w. a. na niekorzyść tegoż Towarzystwa — mam zaszczyt imieniem Komisyi kontrolującej podać do publicznej wiadomości, iż takowa na swych dnia 18, 21 i 23 bm. odbytych posiedzeniach znalazła wprawdzie deficyt w rachunkach buchhaltera, tenże nie przenosi jednak sumy kilkudziesięciu guldenów, a pokryty zostanie ze złożonej przez Olszewskiego kaucyi 500 złr. w. a.

Dodać należy, iż powodem aresztowania Olszewskiego nie była popełniona przezeń malwersacya w Towarzystwie „Zdrowie.“

Tadeusz Onyszkiewicz,
Przewodniczący komisyi kontrolującej.

— **Cesarz Wilhelm i Ranke.** W d. 21 obchodzono w Berlinie uroczystość z powodu 90 rocznicy dnia urodzin znanego historyka Rankego. Cesarz Wilhelm był jednym z pierwszych, który mu przesłał następujące pismo z powinszowaniem: „Jeżeli korzystam z dzisiejszego dnia urodzin, w którym pan kończysz czerstwo i w zdrowiu rok 90-ty, aby ci nanowo szczerą moją sympatyę okazać, czuję się do tego spowodowanym uczuciem przyjaźni, którą żywię dla pana od długiego szeregu lat jako twój król i rówiennik. O wiele dłużej, niż zresztą człowiekowi użyczoną jest działalność, pracowałeś pan na polu badań historycznych z nieznużonym zapałem i z zadziwiającą twórczością. Wzniósłeś sobie dziełami swemi po wszystkie czasy niespożyty pomnik. Po za granicę ojczyzny naszej sięga sława twego imienia, a naród niemiecki dumnym być może, że może nazwać swoim takiego męża nauki. Mnie wzrusza szczególnie pamięć doświadczonej wierności i poświęcenia, z jakiem historyą mojej monarchii uczyniłeś przedmiotem głębokich studyów. Twojej bystrości, twemu ostremu ale sprawiedliwemu sądowi powiodło się rzucić na nią światło dla współczesnych i potomnych. Pomny na te znakomite zasługi, przez które pozyskałeś pan stałą wdzięczność mego domu, czuję potrzebę wyrazić panu w dniu w dniu dzisiejszym najserdeczniejsze życzenia, które przez to tem bardziej w czyn wprowadzam, że ci ofiaruję mój portret; niechaj ci on uprzytomnia zawsze moją życzliwość i uznanie, które i nadal na drodze życia towarzyszyć ci będą.

W Berlinie 21 grudnia 1885. Wdzięczny król
Wilhelm.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 26go: Po raz pierwszy *Teodora*, sztuka w 5 aktach i ośmiu obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygm. Sarneckiego; muzyka J. Masseneta.

W niedzielę 27go: Po raz drugi *Teodora*, sztuka w 5 aktach i ośmiu obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygm. Sarneckiego; muzyka J. Masseneta.

We wtorek 29go: Po raz trzeci *Teodora*, sztuka w 5 aktach i 8 obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygm. Sarneckiego; muzyka J. Masseneta.

We czwartek 31go: Po raz czwarty *Teodora*, sztuka w 5 aktach i 8 obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygmunta Sarneckiego; muzyka J. Masseneta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ccnt. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 23go grudnia pochmurno, w nocy trochę śniegu; term. od —1·0 doszedł do +0·8 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 752·0 millim., term. 0·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 25go grudnia: Boże Narodzenie; w sobotę 26go: ś. Szczepana 1go męcz.; w niedzielę 27go: ś. Jana ewang.; w poniedziałek 28go: Młodzianków mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teodora.

Wczoraj o godz. 6ej wieczór odbyła się w tutejszym teatrze jeneralna próba z *Teodory* W. Sardou, w przekładzie p. Zygmunta Sarneckiego. — Próba odbyła się w kostiumach i z dekoracyami, które Dyrekcya sprawiła do tej sztuki. Kilka osób z poza teatru obecnych było i zauważono, iż artyści z niezwykłem zamiłowaniem występują w swoich rolach.

Parę numerów muzycznych, jakiemi J. Massenet (najgłośniejszą sławą cieszący się dziś we Francyi kompozytor) illustrował *Teodorę*, posiadają według zdania znawców niepospolitą wartość. Szczególniej piosenka bez akompaniamentu śpiewana unissonem przez gawiedź uliczną w chwili rozruchu, posiadać ma pełną oryginalności siłę i brutalność, wybornie charakteryzującą gwałtowne uniesienia, namiętność i ironię motłochu. Muzyka ta przyczyniła się niemało w Paryżu do powodzenia trzeciego obrazu *Teodory*. Wykonaną też ona będzie i na naszej scenie przez chór teatralny. Dochodzą nas wieści, że numerowane miejsca na pierwsze widowiska już onegdaj rozsprzedane zostały. Kasa będzie dalej otwartą, gdyż wiele osób zgłasza się w celu zamawiania biletów na dalsze przedstawienia.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnańców z Prus nadesłali: M. O. 2 złr., A. B. i B. Z. 1 złr., Kółko Towarzyskie w Ropczycach 11 złr. 45 cent.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa d. 23 b. m.:

Za powrotem do Lwowa po feryach świątecznych, posłowie zastaną już odpowiedź rządu na uchwałę sejmową, powziętą na wniosek Dra Rapoporta w sprawie sporyszu. Odpowiedź tę uznają za pomyślną wszyscy, którzy oczekiwania swe trzymają w granicach wskazanych faktycznym stanem rzeczy, i po rezolucyi sejmowej oczekiwali życzliwej dla kraju gotowości rządu do głębszego wejścia w rdzeń rzeczy i wywołania wyjaśnień, któreby w danym razie mogły doprowadzić do modyfikacyi obowiązujących rozporządzeń.

Komisya podatkowa trwa przy zamiarze szukania w opłatach konsumcyjnych nowego źródła dochodów dla skarbu krajowego.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Nowy serbski minister wojny Franassowicz żąda podobno odłączenia intendentury od ministerstwa finansów a przyłączenia do ministerstwa wojny, wykazując, że zaopatrywanie wojska w żywność i inne potrzeby odbywało się i odbywa w najgorszy sposób, co także stwierdza jenerał Horwatowicz.

Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.*, że w tamecznych kołach dyplomatycznych mówią dużo o usilnych staraniach, czynionych tak w Petersburgu, jak w Zofii, aby sprowadzić pewne porozumienie między carem Aleksandrem III a Aleksandrem ks. bułgarskim. Wyrażają też tam nadzieję, że pokój rychło zawartym zostanie.

Gmina miejska belgradzka wysłała deputacyę do króla Milana, z następującą uchwałą: „Zawsze wierna gmina belgradzka wyraża i teraz w tym czasie ciężkim ukochanemu królowi swą wierność, swe przywiązanie i swą gotowość do ofiar i do służenia mu z wszystkich sił swoich. Gmina zapewnia króla, że ludność Belgradu stać będzie jak jeden mąż przy królu swym i dynastyi Obrenowiczów, jako przy prawdziwych obrońcach ludu serbskiego.“

Zdaje się więc, że wszystko, co pisano niedawno o zamierzonych meetingach, mających wyrażać dążność do wojny zaciętej, nie było zupełnie dokładne. Lud chciał tylko w tej ciężkiej doli wyrazić wierność swemu królowi, a ducha jego i stałość działania ukrzepić.

W warunkach zawieszenia broni znajduje się także postanowienie wzajemnej wymiany wziętych do niewoli.

Pewną liczbę Czarnogórców, którzy nie chcieli bić się z Bułgarami przeciw Serbii, rząd bułgarski postanowił wydalić z kraju i byli oni już umieszczeni na okręcie, który ich miał wywieść. Na zażalenie księcia czarnogórskiego w Konstantynopolu, Porta postarała się o usunięcie tego postanowienia.

W celu przywrócenia rozluźnionej nieco karności w wojsku serbskiem, jenerał Horwatowicz zażądał na podstawie serbskich ustaw karnych wojskowych, ustanowienia trybunału karnego wojskowego („senatu“). Żądaniu temu stało się zadość. Prezesem trybunału tego zamianowanym został ów Milutyn Jowanowicz, o którym głoszono, że popadł w niełaskę. Uważają to za rodzaj rehabilitacyi jenerała wobec opinii publicznej, która mu podobno niesłusznie winę pierwszej przegranej pod Śliwnicą przypisywała.

Madżid basza oświadczył korespondentowi *Daily News*, że on w sprawie rumelijskiej nie ma żadnej misyi, tylko w sprawie zawarcia pokoju z Serbią.

Telegramy.

Belgrad 24 grudnia. (pryw.) Dłuższy pobyt króla w Niszu ma pozostawać w związku z obiegającemi od wczoraj pogłoskami, iż w niektórych oddziałach Niszawskiej armii podniesiono gwałtowne skargi z powodu złego zaopatrywania i niedostatecznego umundurowania, a nawet miały tam zajść objawy buntownicze. Król zarządził najściślejsze dochodzenie i chce się osobiście przekonać, czy skargi te są uzasadnione.

Belgrad 24 grudnia. Garaszanin i Khevenhüller przybyli tu z Niszu. Król przyjmował deputacyę belgradzkiej gminy, która złożyła zapewnienie lojalności, wierności i przywiązania dla króla i dynastyi.

Konstantynopol 24go grudnia. Wskutek depeszy ks. Aleksandra z d. 18 b. m., domagającej się rękojmi ze względu na stworzoną przez wojnę sytuacyę w Bułgaryi, wydała wczoraj Porta okólnik do mocarstw poruszając sprawę serbskiego wynagrodzenia wojennego na korzyść Bułgaryi, a zgadzając się na uprawnione uwagi Aleksandra, prosi mocarstwa o zastosowanie się do okólnika Porty z d. 13 b. m.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 24 grudnia. *Wiener Allg. Ztg* pisze: Dowiadujemy się, iż odstąpiono od zamiaru zwołania Rady państwa na 22 stycznia, gdyż nie da się przewidzieć, czy sejmy krajowe już 20 stycznia ukończą swą pracę. Rada państwa ma być stanowczo zwołaną 29 stycznia.

Tagblatt donosi, iż wniesione ze strony „klerykalnych“ życzenia w sejmach w sprawie rozszerzenia i uzupełnienia noweli do ustawy szkolnej, mają służyć za podstawę do przedłożyć się mającego Radzie państwa projektu do ustawy, którego opracowanie powierzono Lienbacherowi. Obecnie tylko zastanawiają się nad tem, czy ma być wniesiony zupełny projekt nowej ustawy o szkołach ludowych, czy tylko żądane zmiany mają być skodyfikowane w osobnej noweli. Zgodzą się zapewne na tę drugą formę, w każdym atoli razie czynią starania, aby skłonić rząd do wzięcia inicyatywy w tej sprawie.

Berlin 24 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, iż przedłożone parlamentowi zestawienie obowiązujących w Niemczech postanowień o święceniu niedzieli, dowodzi, że takowe przeważnie mają na celu opiekę nad niedzielnem nabożeństwem, nie zaś wywołane są czysto socyalnymi i ekonomicznymi powodami. Najświeższe zaś doświadczenia w Austryi, gdzie rząd nawet liczne wyjątki w sprawie święcenia niedziel przyznać musiał, a mimo to, jak okazuje mowa Matzenauera w wiedeńskiej Radzie miejskiej, podnoszą się liczne skargi z powodu ustawowego nakazu święcenia niedziel, nie przemawiają za tem, aby jeneralny zakaz niedzielnej pracy był najszczęśliwszem rozwiązaniem tej sprawy.

Telegramy biura koresp.

Tryest 24 grudnia. Zarządzona 24-godzinna obserwacya na proweniencye morskie z wybrzeża weneckiego, została wskutek telegraficznego nakazu ministerstwa handlu, rozszerzoną na 5 dni.

Berlin 24 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* donosi iż podpisany d. 20 b. m. traktat handlowy z Zanzibarem, uwzględnia szczególnie życzenia hamburskiego stanu handlowego, mającego udział w interesach nowych nabytków wschodnio-afrykańskiego towarzystwa.

Paryż 24 grudnia. W dalszym ciągu dyskusyi nad kredytem tonkińskim, przemawiał Brisson gorąco za zezwoleniem tego kredytu w interesie narodowego honoru. Rząd nie chce aneksyi Tonkinu, lecz protektoratu. Rząd zorganizuje kontrolę finansów, aż pokąd kraj sam się nie dźwignie, i utworzy armię z krajowców.

Rzym 24 grudnia. Syndyk Wenecyi w piśmie wystósowanem do dzienników włoskich, występuje przeciw przesadnym doniesieniom o stosunkach sanitarnych, podnosząc, iż od dwóch miesięcy zaszło tylko sześć wypadków choroby, mających charakter cholery, bez tendencyi rozszerzenia się.

Suakim 24go grudnia. W miejscowościach w pobliżu Massawy zatknięto włoski sztandar.

Z powodu świąt uroczystych następny Nr. „Czasu“ wyjdzie w poniedziałek d. 28 b. m. wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Cyrk Merkla

przy ulicy Dietlowskiej.

W sobotę dnia 26 grudnia b. r.

pierwsze dwa wielkie przedstawienia.

Wszelkie bliższe szczegóły w afiszach i programach. (3308)

W niedzielę dnia 27 grudnia również

dwa wielkie przedstawienia.

Tonangebend reichhaltig unterhaltend und nützlich ist die reich illustrirte Damenzeitung

Der Bazar

Preis vierteljährlich 2½ Mark (in Oesterreich nach Cours).

Monatlich 2 Doppel-Nummern im Umfange von 3½—4 Bogen.

Alle Postanstalten und Buchhandlungen nehmen jederzeit Bestellungen entgegen.

Nummern zur Ansicht versendet die Administration des „Bazar" in Berlin W.

Der „Bazar" bringt Mode und Handarbeiten Schnittmuster Unterhaltung Colorirte Modenbilder. [3258-1-6]

Młoda panna z uczciwej rodziny, poszukuje miejsca do pomocy gospodyni domu lub do pielęgnowania dzieci. (3264)

Joanna Adler w RACIBORZU, w Prusiech.

POSZUKUJE SIĘ gospodarza polowego od 1 stycznia 1886 r. Żonaty, energiczny, trzeźwy, pilny, mogący się wykazać dobremi świadectwami uzdolnienia, znajdzie zaraz przyjęcie. — Zgłoszenia do zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim. (3306)

Dom murowany z placem pod budowę, pod Nr. 243 w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej, jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. (3307-1-6)

ALFRED RASSL,

SKŁAD NASION w OPAWIE

poleca swój bardzo obfity skład **nasion leśnych i gospodarczo-rolniczych** w najlepszym, czystym, świeżym, poręczon. gatunku.

Główny cennik wyjdzie w początku stycznia.

Próbki, oferty, cenniki darmo i opłatnie. [3256]

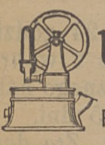
Firma założona r. 1842.

Na międzynarodowej wystawie w Filadelfii 1876 r. i na wystawie w Tryeście 1882 r. odznaczone przez jury medalem. Na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r. medalem.

Najlepsze likiery stołowe, 5 butelek włącznie z opakowaniem za gotówkę lub za zaliczką 3 złr. opłatnie dostarcza (3273-7-10)

fabryka likierów i rosolisów Ludwika Strakoscha (dawniej **Ignacego Strakoscha**) w *Gross-Seelowitz,* na Morawie.

Firma założona r. 1842.



Der beste Motor Friedrich & Jaffé Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (2968-64-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2666-80-)

M. Beyer i Sp. **w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.**

Pränumerations-Einladung auf die

VII. Jahrgang. **Wiener Allgemeine Zeitung** VII. Jahrgang.

dreimal täglich erscheinendes großes politisches Journal.

Programm.

Unerschütterliches Festhalten an Deutschthum und Freiheit, strengste Wahrung aller Erfordernisse staatlicher Einheit und Ausbau der Verfassung im Sinne eines wahrhaften, auf breitester Basis fußenden Parlamentarismus; unerbittliche Gegnerschaft allen rückschrittlichen Elementen und jeglicher Regung nationaler oder confessioneller Unduldsamkeit

Das **Morgenblatt**, 12 bis 16 Seiten stark wird mit den ersten Bahnzügen versendet.

Das **Mittagblatt** erscheint, 4 Seiten stark, um 1 Uhr mit den wichtigsten Nachrichten **des Vormittags und dem Cursberichte** der Wiener Börse.

Das **Sechsuhr-Abendblatt**, 4 bis 6 Seiten stark, der größte, moderne Zeitungssucceß, welches das **authentische Cursblatt** der **Wiener Börse, den Bericht über die Abendbörse, den Nachmittagsbericht über das Productengeschäft, den Schluß der Reichsrathssitzungen, der Gerichtsverhandlungen** und alle bis 5 Uhr Abends einlaufenden **Telegramme** und Nachrichten enthält **wird noch mit den Abendzügen nach allen Richtungen versendet und kömmt somit den Nachrichten aller anderen Blätter um zwölf Stunden zuvor.**

Special-Berichte unserer **Kriegs-Correspondenten.**

Umfassender Nachrichtendienst. — Rascheste Information.

Im Laufe dieses Monats und im ersten Quartal 1886 gelangen zur Veröffentlichung:

Emil Zola's neuestes Werk „L'Oeuvre".

Maximilian Schmidt's spannender Roman **„Die Musikanten vom Tegernsee".**

Diesen folgen unmittelbar Original-Romane und Novellen von

Anzengruber, Paul Heyse, Hermann Lingg

ferner die

Preis-Feuilletons

aus unserer mit Preisen von

1000, 300 und 200 Mark

an gestatteten Feuille on Concurrenz.

Probe-Nummern auf Verlangen gratis und franco.

Preis-Ermäßigung.

Vom 1. Januar 1886 treten nachstehende **ermässigte** Pränumerationspreise in Kraft:

Mit täglich einmaliger Postversendung	für	1 Monat	**fl. 2.10**	(früher fl. 2.35)
„ „ „ „	„	3 Monate	**fl. 6.—**	(„ fl. 7.—)
„ „ zweimaliger „	„	1 Monat	**fl. 2.35**	(„ fl. 2.70)
„ „ „ „	„	3 Monate	**fl. 6.75**	(„ fl. 8.—)
„ „ dreimaliger „	„	1 Monat	**fl. 2.60**	(„ fl. 3.—)
„ „ „ „	„	3 Monate	**fl. 7.50**	(„ fl. 9.—)

Die Administration der **„Wiener Allgemeinen Zeitung",** Wien, I., Schottenring 14.

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu,

w Krakowie

wypłaca swym Członkom, począwszy od dnia 2go stycznia **1886** roku, od udziałów wpłaconych przed 1ym października b. r.

5%

jako zaliczkę na dywidendę za r. **1885**, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya — że przyjmuje **wkładki na książeczki** także od osób nie będących Członkami Towarzystwa, i oprocentowuje takowe po 4½% od dnia złożenia pieniędzy — zwraca zaś do 1000 złr. bez wypowiedzenia.

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia:

nad złr. **1000** do **5000** złr. **8** dni
„ „ **5000** „ **10000** „ **14** „

jeżeli możebne wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia, i bez potrącenia prowizyi za czas do wypowiedzenia przeznaczony.

Kraków, dnia **23** grudnia **1885** r. (3262-1-3)

(Przedruku nie opłacamy).

1885 Wystawa powszechna w Antwerpii: złoty medal i dyplom honorowy.

Kemmerich's **WYCIĄG MIĘSNY** dla poprawienia smaku **zup, sosów, jarzyn;**

zgęszczony bulion mięsny

do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko prawdz. **Kemmericha** wyrobów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta tawarzystw Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [3265 1-22]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

HERBATA Z WSCHODNICH INDYJ

Z PLANTACYJ

Mr. Narain Sing w Allahabad

nalepsza indyjska herbata Pecco po . . , złr. 6 za kilo
„ „ „ **Souchong** „ „ *4* „ „

w oryginalnem opakowaniu.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką. (3180-1-6)

C. Martens, dom wywozowy i dowozowy *w Wiedniu I. Operngasse Nr. 7*

DENTYSTA (3233 4 6)

Dr Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku gł., róg ul. Wiślnej Nr. 26, I. piętro,

ordynuje od 9—1 i od 3—5.

Młody politechnik,

mający dobre polecenia, z familii poważanej, poszukuje na tej drodze miejsca zaufania jak: kasyera i t. d. w większych dobrach.

Łaskawe oferty pod lit er. **K. S. W.** poste restante **Dąbrowa.** (3278 3 3)

Ein deutsches Fräulein

wünscht gleich oder vom Neuen Jahre ab, Lektion im Unterrichte der deutschen Sprache und Musik auch Conversationsstunden gegen sehr gemässigten Preis zu ertheilen, desgleichen sucht eine deutsche ältere Frau Stelle als Wirthschafterin, Gesellschafterin oder zu Kindern

Nähere Auskunft: **Sławkowska Nr. 31, I. Stock, W. S.** (3272-3 3)

Sérownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje **sér szwajcarski i limburski** w paczkach pięciokilowych po cenie 62 ct. za kilo szwajcarskiego a 68 ct. za kilo limburskiego. — Koszta opakowania 14 cent.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający krowę i napis: Cichawa, poczta Niepolomice. (2914-9 10)



(3153-4-4)

Dla wycieńczonej i osłabionej

siły męskiej impotencyi

pewna pomoc! C. k. uprz. karbonowym natryskiem płciowym wylecza każdy zupełnie **bez następnych chorób, pewnie** i nazawsze, często już w dwóch dniach nawet pozornie nieuleczalną impotencyę dawną, przy przyjemnem, zewnętrznie niedostrzeżonym leczeniu. Świadectwa słynnych profesorów i lekarskich pism fachowych, bardzo gorące lek. polecenia i **tysiące** podziękowań gruntownie wyleczonych, radzą bezinteresownie każdemu cierpiącemu natychmiastowe nabycie karbonowego natrysku, który zapewnia trwałe skutki. Kompletny natrysk z opisem użycia i opiniami lekarskiemi **5 złr. 80 c.** Dyskretna rozsyłka pocztowa, wnętrze i odsyłający nie do poznania.

K. k. p. Carbon-Douche-Depot Dr. Karl Altmann, Wien, VI., Gumpendorferstr. 95. (2966 8-11)

Na Gwiazdkę.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

poleca swój skład zaopatrzony w wielki (3245-8-11)

wybór książek dla młodzieży polskich, niemieckich i francuskich.

DOM BANKOWY

Alberta Mendelsburga

w Krakowie przy Rynku gł. L. 15.,

dostarcza (3263-1-3)

Nowych Arkuszów Kuponowych do **Węgier. Obligacyj Państwowych Złotych,** wydanych w r. 1876 **za Akcye Węgier. Kolei Wschodniej (Ostbahn.)**

„Germania"

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Szczecinie.

Biura w Wiedniu: Germaniahof, I., Lugeck Nr. I i Sonnenfelsgasse Nr. I, we własnych kamienicach Towarzystwa.

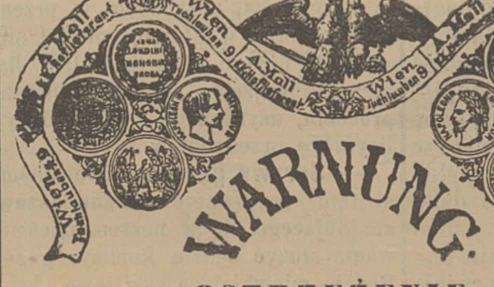
	złr. w. a.
Stan ubezpieczeń w końcu listopada 1885 r.: 142,243 polic z kapitałem 158.₀ milionów i złr. 245,365 rocznej renty.	
Nowozabezpieczonych od 1 stycznia 1885 r. do końca listopada 1885: 8135 osób z kwotą	13.8 milionów
Dochód roczny z premij i odsetek 1884:	7.2 „
Stan majątku w końcu 1884:	35.7 „
Wypłacone kapitały, renty i t. d. od r. 1857:	35.8 „
Dywidendy przekazane ubezpieczonym z udziałem zysków od r. 1871:	4.6 „

Urzędnicy mogą otrzymać pożyczki na dostawę kaucyi pod bardzo korzystnemi warunkami.

Każdego żądanego objaśnienia udziela najchętniej bezpłatnie p. **E. Gottlieb w Krakowie,** skład herbaty, Stradom Nr 17. (3301)

(3087-10-10)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka i zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup. — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmant., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek. F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt. | w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka. — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowi z aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński. — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2793-62-)

BANKU KRAJOWEGO

4½% Listy zastawne i **5% Obligacye komunalne**

są jedyne, które posiadają gwarancyę kraju.

Do nabycia:

w kantorze Banku, krajowych kantorach prywatnych, na giełdach w Wiedniu i w Pradze.

a nadto:

w GRACU: Steiermaerkische Escomptebank,
w LINCU: Bank für Oberösterreich und Salzburg,
w PRADZE, BERNIE i PILZNIE (czeskiem): Živnostenska Banka,
w TRYEŚCIE: Filiale der Unionbank,
w WIEDNIU: w Banku dla krajów koronnych;

jakoteż:

w ZASTĘPSTWACH BANKU KRAJOWEGO w Drohobyczu Krakowie, Nowym Sączu, Podhajcach, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Tarnowie. (3249 2 5)

We wszystkich powyższych miejscowościach wypłaca Bank krajowy kupony oraz wylosowane Listy i Obligacye **bez wszelkiego potrącenia.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Kalendarz humorystyczny illustrowany
ANANAS

wyszedł już w trzeciem wyd niu.

Niezwykły pokup zawdzięcza „Ananas“ pracom pióra i ołówka Jul usza Kossaka, Artu a Bart lsa, A. Wilczyńskiego, L. Kozłowskiego, J. Styki, Wł. Szymanowskiego, J. Kruszewskiego, Paul de Cosia (redaktora „Kolców“, Zengtellera, Ichnowskiego itd. itd. (3293-2 3

Cena egzempl. **60** c., z przesyłką **70** c.

Wydawca: **K. BARTOSZEWICZ,** w Krakowie, hotel Saski.

OBRAZKI Świętych

jak zawsze w największym wyborze **i najtaniej** W HANDLU POD FIRMĄ

Andrzej Schultz

w Krakowie, Rynek L. 32

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

(3294-2-10)

Potrzebny jest pisarz

prowentowy z dobremi poleceniami. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Balice, poczta Zabierzów. (3276-3-3)

ADWOKAT
Dr. Henr. Wąsikiewicz

przeniósł z Dąbrowy swą kancelaryę **do Nowego Sącza.** (3056-9-10)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2655-96-)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju **w Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki także na miesięczne spłaty. (2911-18)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-41-)

Nietrzeba tracić czasu.

Słynne w świecie d rki na konie, któ e nabyłem na licytacyi za połowę zwykłej ceny i które wskutek ogłoszeń moich derek na konie rozeszły się prawie po całym świecie, sprzedaję jak długo zapas starczy

tylko za 1 zł. 50 ct.

za sztukę olbrzymich, bardzo grubych, szerokich, trwałych

der na konie



z różnokolor. bordiurami — grubych jak deska — 190 cntmtr. dług., 130 ctm. szer. rzeczywiście trwałych, w gatunku najlepszym, 1 zł. 75 ct., wyborowe 1 zł. 95 ct. za sztukę. Prócz tego jest także w zapasie **500 tuz. żółtowłosatych der fiakierskich** z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, kompletnych, wielkich, bardzo ładnych, tylko 2 zł. 60 ct. za sztukę. 190 ctm. dług, 1 5 ctm. szer. 2 zł. 80 ct., 195 ctm dług., 155 ctm. szerok., bardzo ładnych, 3 złr. za sztukę. Szczególnie polecenia godnych dla właścicieli powozów fiakierskich. Także u mnie do nabycia

400 sztuk jedwabnych kołder

z buretowego jedwabiu, w najwspanialszych barwach, czerwone, niebieskie, żółte, zielone, pomarańczowe, w paski, wystarczające na największe łóżko, sztuka **3 złr. 50 ct**, para tylko **6 złr. 50 ct.**

Mnóstwo podziękowań i powtórnych zamówień dostojnych osób, z których małą część już ogłosiłem, można przejrzeć w mojem biurze, a nadeszłe w ostatnim czasie podziękowania i powtórne zamówienia ogłoszę wkrótce. Niedpowiedni towar przyjmuję bez trudności napowrót.

Adres: Webewaaren-Manufactur J. H. Rabinowicz w Wiedniu, III, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

UWAGA. Z innych stron ogłaszane dery po 1 zł. 60 ct. dostarczam na żądanie po 1 zł. 20 ct. (3174-2 3)

WYKAZ
listów zastaw. galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

wylosowanych na dniu 14 Grudnia 1885 r.

4%ych przy 86em losowaniu w sumie . . . . **123.935** zł. w. a.
4%ych 41-letnich przy 8em losowaniu w sumie **9.000** „ „
5%ych przy 34em losowaniu w sumie . . . **98.600** „ „
5%ych 37-letnich przy 23em losowaniu w sumie **187.600** „ „

4% listy zastawne.

Ser. I. 560. **Ser. II.** 626, 911, 915, 917.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
997	16008	20401	656	3145	16388	20735
8430	16012	20432	992	4312	16739	20859
10724	16410	20548	1826	4693	16804	20917
10725	16507		4542	5267	16904	21029
10759	16528		4685	5696	16924	21122
10906	16964		4736	6177	17203	21175
10944	16989		4925	6674	17282	21233
11517	17024		5011	7113	17844	21479
11523	17046		5118	9319	17867	21509
11574	17087		5153	9427	18055	21722
11713	17138		5181	11247	18154	21773
12195	17219		5188	11524	18176	21962
12385	17234		5319	11442	18359	22010
12564	17320		5492	12521	18430	22154
12890	17489		5811	12526	18443	22447
12961	17926		5948	12776	18494	22450
13081	17985		6097	12837	18495	22469
13194	18085		6468	12966	18604	22752
13949	18120		6491	13141	18627	22821
13996	18352		6526	13385	19116	22898
14025	18774		6588	13928	19284	23306
14062	19104		6874	14046	19308	23555
14072	19200		6889	14214	19348	23790
14309	19224		7067	14241	19505	23900
14353	196[illegible]4		7348	14331	19512	23940
14723	19872		7423	14467	19783	
14995	19938		7619	14817	19831	
15216	20011		7769	14863	19861	
15442	20220		8073	15109	20037	
15652	20252		8165	15372	20070	
15656			8196	15430	20103	
15725			8200	15527	20262	
15763			8359	15546	20422	
15901				15889	20495	
				15947	20529	
				16087	20549	
				16129	20595	
				16187	20731	

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. II. Nr. 19.	**Ser. III. Nr. 614, 748.**
Serya IV. Nr. 123, 183.	**Ser. V. Nr. 5, 101, 113, 118, 388, 778, 793, 827, 854, 881.**

5% listy zastawne.

Ser. II. Nr. 133, 402, 418, 611, 656.

Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.	
					92	2892
8	1582	4547	6736	34	125	2942
200	2032	4948	6790	39	128	3329
281	2098	4982	7089	328	146	3343
290	2138	5074	7157	357	422	3499
400	2183	5332	7162	510	681	3525
749	2202	5486	7411	545	900	3643
830	2250	5548	7600	624	945	3783
920	2444	5750		732	967	3828
932	2730	5816		805	1088	3846
993	2805	5817		1165	1168	3893
1021	2863	6065		1217	1295	3916
1131	2893	6188		1522	1417	4004
1184	3405	6198		1536	1607	4298
1249	3447	6220		1566	1767	4316
1392	3956	6291		1714	1976	4463
1446	4025	6313		1766	2000	4497
1463	4258	6680		1790	2537	4543
1464	4290	6711			2689	4581
					2771	4890
					2796	

5% 37-letnie listy zastawne.

Ser. I. Nr. 418, 516, 637, 1085, 1202.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
450	189	10415	18094	140	551	10391
637	407	10417	18643	760	878	10459
912	457	10807	18857	783	1429	10507
1006	627	10986	18915	1412	1477	10569
1300	895	11058	19576	1611	1660	10766
1328	1101	11196	19666	1620	2137	11108
1812	1156	11442	20822	1802	2879	11300
2913	1195	11502	21271	2625	2902	11665
3521	1323	12481	21386	2918	3087	12731
	1776	12636	22200	3253	3381	12826
	2426	12709	22281	3813	3919	12846
	2437	12781	22568	3943	4046	12965
	2983	12954	22600	4307	4163	13712
	3589	12992		4344	4317	14064
	3876	13522		4605	4825	14324
	3914	14824		4888	5376	14351
	3929	14847		4916	5715	14374
	4353	14864		5046	5903	14668
	4377	15024		5109	6052	15356
	5454	15108		5211	6196	15362
	5531	15127			6274	15516
	6555	15309			6761	15910
	6830	15931			7008	16036
	6988	16048			7113	16208
	7794	16429			7199	
	8134	16646			7636	
	8581	17005			7858	
	8764	17067			7889	
	8877	17092			8024	
	9291	17334			8282	
	9558	17761			8845	
	9826	17985			9100	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych Listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1886 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych Listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać będzie powyższe Listy zastawne (3253-1-2)

DOM BANKOWY
Blau & Epstein w Krakowie.

We Lwowie, dnia 14 grudnia 1885 r.

Przedruk nie będzie płacony.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25 40, 75 ct, 1 złr., 1·50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 c.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 5), 70, 90 ct., złr 1·20

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki ct. 15 20, 25, 40, 50 8), 1 złr., 1·50.

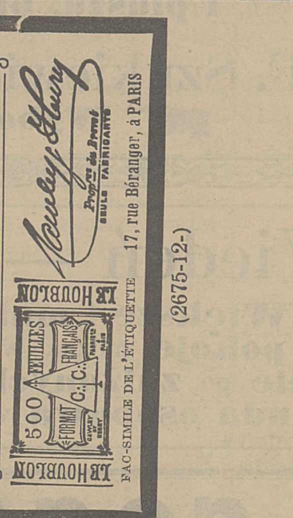
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika Nr. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (3076-3-)

NAJLEPSZĄ BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego, firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu. Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą, jeżeli każda [illegible] nosi stempel LE HOUBLON, i pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



(2675-12-)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia.

w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., W. Redyk apt., E. Stockmar apt., A. Radler apt., A. Hawełka kup., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1180 12-12)

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stęmpel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (3152-20-)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XI. loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

11 135 wygranych w ogólnej sumie 201,000 złr.

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr., 1 główna wygrana 15,000 złr., 1 główna wygrana 10,000 złr., 1 główna wygrana 5,000 złr. jednolitej renty papierowej,

z **14** pobocznemi wygranemi, następnie z **5** wygranemi po **1000** złr. i **10** wygranemi po **200** złr. jednolitej renty papierowej, wreszcie wygr. gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr., **10** złr., **8** złr. i **6** złr., w ogólnej kwocie **100,800** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 29 grudnia 1885 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2 Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2669-6-6)

Wiedeń, w październiku 1885 r.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, oddział loteryi państwowej.



Oryginalna roślina kokainy

najnowszego i dzisiaj w medycynie z powodu swych niezrównanych i leczniczych przymiotów wiele omawianego i polecanego lekarstwa.

Jeszcze nigdy nie osięgnął środek leczniczy tak szybko i świetnie dostępu i uznania u słynnych lekarzy jak kokaina. Oryginalna roślina kokainy już przez Al. Humboldta polecona, jest od niepamiętnych czasów w Peruwii słynną jako pierwszy i jedyny środek leczniczy w cierpieniach płuc i szyi tudzież we wszelkich chorobach nerwowych.

Ilości kokainy zawdzięczają wyroby kokowe prof. Dr. Sampsona, apteki pod Murzynami w Moguncyi, swą nadzwyczajną skuteczność i swoją stale uznaną sławę w świecie. (856-10-10)

Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I. leczą niezawodnie

cierpienia szyi i piersi

nawet w wysokim stopniu.

Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. III. są

w cierpieniach nerwowych, osłabieniach,

ogólnych i szczegółowych **najlepszym i najpewniejszym środkiem leczniczym.** Prof. Sampsona pigułki kokowe okazały się już od dawna jako jedynie rzetelny i nieoceniony środek leczniczy na powyższe cierpienia. Pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Bliższe objaśnienie darmo i opłatnie Prawdziwe pigułki kokowe Dr. Sampsona są do nabycia

w aptece C. Haubnera „zum Engel“ w Wiedniu, am Hof Nr. 6,

która wszystkie zamówienia wysyła za zaliczką. Tamże są także na składzie wszelkie kraj. i zagraniczne szczególności. Prócz tego w Graou ma apt. J. Nedwed, w Pradze apt. J. Fürst.

Panna znająca się na gospodarstwie i krawieccyźnie — poszukuje miejsca. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod liter. *J. J.* poste restante Kraków. (3292 2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (3070-8-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Niniejszem zawiadamiamy, że **zastępstwo, oraz główny skład naszych wyrobów** posiada pan

J. BAZES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 55, dom własny, naprzeciwko kościoła św. Piotra,

do którego to i teraz na sezon zimowy przesłaliśmy świeże transporty **LAMP** salonowych, stołowych, wiszących, kinkietów, oraz żerandoli salonowych i kościelnych w najlepszym gatunku i nader gustownych. (3054-7-8)

Lampy te sprzedaje jedynie wyżej wymieniony handel po **cenach fabrycznych** i wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Z poważaniem

Bracia Brünner w WIEDNIU, c. k. uprzyw. fabryka lamp.

Książę i księżna Walii pili Jana Hoffa wyciąg słodowy w chorobie, a teraz dla delektowania się.

Dla chorych szukających wyleczenia.

Pismo uznania z Wiednia o wzmacniającem działaniu Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i zdrowotnej czokolady słodowej w bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, i zaflegmieniu adresowano do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i jedynego fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy i t. d. w Wiedniu, Graben, Brännerstrasse 8.

Wiedeń, 24 maja 1884 r.

Wielmożny Panie! Trudno określić radość człowieka, który po dłuższem cierpieniu cieszy się znowu nieocenionem szczęściem zdrowia, a to szczęście ja znów posiadam. Po dłuższem cierpieniu, słabości nerwowej, braku apetytu i zaflegmienin, niemniej niepokojącej bezsenności, co się aż do ostatecznych granic wzmogło, gdyż przybyła jeszcze astma, rozpoczęłam używać Pańskich słynnie znanych Jana Hoffa wyrobów słodowych, a już po użyciu 8 butelek Pańskiego nieocenionego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, z Jana Hoffa zdrowotną czokoladą słodową, zaczęło się moje cierpienie znacznie zmniejszać. Obecnie Bogu dzięki sen mój jest zdrowy, apetyt dobry a zaflegmienie ustało. Także w mojej słabości nerwowej czuję wzmacniający i uśmierzający skutek Pańskich wybornych wyrobów, dlatego ich nadal używam. Wyrażając Panu najczulsze podziękowanie, upoważniam Pana na pożytek wszelkim podobnie cierpiącym do ogłoszenia mojego uznania, a zarazem polecam najgoręcej Pańskie rzeczywiście nieocenione Jana Hoffa wyroby słodowe.

Z wysokim szacunkiem

Marya v. Baksay w Wiedniu, Nicolaigasse 1, I. Stock, Thür 1.

UWAGA. Wszelkie ogłoszenia o wyciągach słodowych są naśladowaniami, na co ma zważać cierpiący i lekarz. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe muszą mieć znak ochronny (popiersie wynalazcy Jana Hoffa i podpis Johann Hoff).

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (z butelkami i skrzynką: 6 butelek złr. 3 cnt. 82, 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 cnt., 58 butelek 29 złr. 10 cnt. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka złr 1 ct. 12, ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40 II. 1 złr. 60 ct. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 i 15 ct. **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** (2764-10-10)

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do odprzedaży litografowanym plakatem.

Główne składy w Krakowie mają: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, apt., Jan Janiga w Rynku głównym Nr. 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika & Co., Edward Fuchs.*

Nowe, poważne i praktyczne dzieło wyszło w księgarni **Huber & Lahme** w Wiedniu, Herrengasse Nr. 6, p. t.

Vorlesungen für junge Männer über das Geschlechtsleben.

Uwaga. Dokładne pouczające pismo, poważny głos napomnienia dla mężczyzn. Cena 90 cent., pocztą opłatnie 1 złr. (2783-6-10)

AGRONOM

mający kilkonastoletnią praktykę w postępowych gospodarstwach, poszukuje posady jako administrator lub rządca — na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę. — Wiadomość w biurze komisowem **K. Wolańskiego w Krakowie** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 8. (3240-3 3)

Skład fortepianów

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 16,

został zaopatrzony w dobór instrumentów i poleca się nadal względom Szan. Publiczności (3285 2-

Tamże wynajem instrumentów.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rosliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

(2691-9-)

CUDA PRZEMYSŁU!

Szczególnie stosowne na podarki gwiazdk. i noworoczne.



Tylko 7 złr. 75

kosztuje u mnie począwszy od dzisiejszego dnia doskon. **zegarek remontoar Washington** z prawdziwego podwójnego złota lub srebrnego niklu do nakręcenia z góry bez kluczyka z regulatorem skazówek i doskonale regulowanem wnętrzem niklowem. Dla dam bardzo zgrabny tylko 8 złr. 50 ct. Z prawdziwego 13 łutowego srebra wypróbowanego przez c. k. austr. urząd próbierczy 12 złr.

Tylko 7 złr. 40 ct.

zegarek kotwicowy

z najlepszego podwójnego złota lub srebrnego niklu, na 15 kamieniach, z sekundnikiem, na minutę regulowany.

Tylko 5 złr. 10 cnt.

zegarek cylindrowy

z najlepszego francuskiego podwójnego złota lub srebrnego niklu Z prawdziwego 13 łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k urząd próbierczy, mocno pozłacany 6 złr. 50.

Te zegarki są ślicznie rytowane, gilloszowane, na minutę regulowane a za **chód dobry poręcza się 5 lat.**

Brylanty Excelsior.



Tylko 3 złr. 50

pierścionek

z 6 cio karatowego złota z brylantami excelsior, w gustownem puzderku skórzanem wewnątrz jedwabiem ozdobionem.— Z prawdziwego 14 karat. złota wypróbowan. przez c. k. urząd próbierczy 6 złr. 50 ct.

Tylko 1 złr. 80

szpilka do krawatki

z 6 karat. złota z brylantami excelsior, bardzo gustow. w puzderku, wybitem wewnątrz jedwabiem.

Tylko 3 złr. 50 ct.

para kolczyków

z 6 karat. złota z brylantami excelsior, w bardzo gustownem puzderku wybitem wewnątrz jedwabiem. **Z prawdziwego 14 karat. złota wypróbowanego przez c. k. urząd próbierczy para 5 złr.**

Tylko 2 złr.

medalion lub naramiennik

z francuskiego podwójnego złota z brylantami Excelsior bardzo gustowny.

Brylanty Excelsior są przeźroczyste i mają taki ogień i szlifowanie, że nawet znakomity znawca nie może ich odróżnić od prawdziwych brylantów. Za trwałość poręcza się.

Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką pocztową adresować należy (3157-4-4)

An das **Uhren- und Schmuck-Depot**

J. H. Rabinowicz w Wiedniu,

III., Hintere Zollamtstrasse Nr. 9.

W cierpieniach szyi

wszelkiego rodzaju, anginie, błonicy, przewlekłych i ostrych nieżytach podniebienia, tudzież niemiłej woni z ust jest

wyciąg igliwiowy Bittnera

używany jako woda do ust, wypróbowanym, pewnym środkiem zapobiegającym a dla dzieci uczęszczających do szkoły jako środek ochronny całkiem niezbędnym. Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr.

Bittnera mydło igliwiowe

jest wybornym neutralnym mydłem toaletowem dla utrzymania i konserwowania delikatnej miękkiej skóry a z powodu odwaniającej własności można je szczególnie polecić jako mydło dla dzieci.

Cena sztuki 35 cent, 3 sztuk 1 złr.

Główny skład ma

Juliusz Bittner,

aptekarz w Reichenau N. Ö.

Składy utrzymują: w **Krakowie** K. Wiszniewski i W. Redyk apt., we **Lwowie** P. Mikolasch apt., w **Jaśle** R. Palch apt., w **Mielcu** Pawlikowski apt., w **Przemyślu** L. Nahlik apt., w **Rzeszowie** A. Karpiński, w **Samborze** K. Maresch, w **Stanisławowie** Macura apt., w **Tarnopolu** Jamrogiewicz apt., w **Żurawnie** Tomaszewski apt. (2513-2 4)

Każda sztuka ma znak ochronny Bittnera.

Mit Ersten eines jeden Monats beginnt ein **neues Abonnement** auf das **nunmehr wöchentlich** erscheinende, **bestunterrichtete, billigste u. reichhaltigste**

Informations-, Börsen-, Finanz- und Verlosungsblatt „LEITHA".

Dasselbe, anerkannt als unparteiisches und gewissenhaftes Fachjournal, berathet **Kauf, Umtausch u. Verkauf von Fonds, Anlage- u. Speculationspapieren** und verzeichnet in zahlreichen Facharikeln, „Informationen" und Notizen alle für die Interessenten wissenswerthen Nachrichten und Erscheinunge auf dem Gebiete der **Volkswirthschaft**, des allgemeinen **Verkehrs**, des Handels und besonders der **Effectenmärkte**. Weitgehendste **Informationen** und Rathschläge über finanzielle Transaction n gewissenhaft und kostenfrei (Special Rubrik). — Curs- Rentabilitäts-, Paritäts - Tabellen, etc. — Für Oesterreich Ungarn ganzjährig mit Postzusendung blos 1 fl. 30 kr. Abonnements können **mit jedem** Tage beginnen (auch durch Postanstalten und Buchhandlungen vorgenommen werden). Interessante und inhaltsreiche **Brochure** (100 Seiten) sowie **Notiz- und Verlosungskalender pro 1885** nebst **Probe-Nummern** gratis und franco

Redaction und Administration: Wien, Schottenring Nr. 15, vis-à-vis der Börse. (177 9 9)

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia formalności cłowe, wszelkie przesyłki i dostawy.

Pierwsze przedsiębiorstwo przewozu mebli

w wozach krytych, wyścielanych, bez opakowania. (3214-9-10)

Doroczna wyprzedaż

wszelkich towarów galanteryjnych ze skóry i pluszu, bronzów, majolik, biżuteryj

W MAGAZYNIE (3121 9-12)

F. Szukiewicza w Krakowie, *Rynek główny linia A—B.*

Wybór wielki, ceny tanie.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Większe i mniejsze apartamenta tudzież **oddzielne pokoje** można wynajmywać podczas pory zimowej **miesięcznie** po **zniżonych cenach włącznie** z **obsługą.** — **Winda osobowa** w hotelu. (3178-2 40

„COCAIN SECT"

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.



Oryginalna butelka zł. 1·20 bez akcyzy.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muskułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy utrzymują w **Krakowie** J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff, w **Rzeszowie** E. G. Neugebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, F W. Królikowski, A Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz Witold Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz, w **Drohobyczu** Teofil Jabłoński w **Samborze** Bukietyński i Sp. w **Przemyślu** Narodnaja Torhwla, Karol Schabenbeck. Składy prawie we wszystkich handlach korzennych i łokci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (3168 5-36)

ZDROWE ZDANIE

Szanownej Publiczności, że

normalna bielizna Fryderyka Redlicha **w Bernie moraw.** **(system prof. Dr. Jaegera) wszelkie dotychczasowe takie wyroby pod względem dobroci gatunku i taniości cen przewyższa.**

Normalna bielizna Fryderyka Redlicha **w Bernie moraw.** **uznaną została świadectwem c. k. garnizonowego szpitala Nr. 1 w Wiedniu l. 1091 z 26 września 1885 r. po chemiczno-mikroskopijnych zbadaniach, jako zrobiona z czystej wełny owczej bez żadnej innej przymieszki, a przez kilkumiesięczne wypróbowanie jako bardzo trwała i higienicznym wymogom odpowiednia.**

Ta normalna bielizna ma w znaku ochronnym napis: „Friedrich Redlich, Brünn". (3170-2-)

Składy mają: w Krakowie J. Rudnicki w Rynku głównym,
„ „ Porębski i Zimler (dawniej Riedel) Rynek l. 8
„ Rzeszowie Ferdynand Schaitter,
„ Lwowie F. S. Bardasz naprzeciw Katedry p d Nr. 9.

ZADZIWIAJĄCO KORZYSTNE WYNIKI osiągnięto

wapienno-żelazistym syropem

z podfosforanu wapna

wyrabianym przez aptekarza JUL. HERBABNEGO w WIEDNIU,

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOŚCI,

gruźlicy, (początku suchot) w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie draźnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych częci płuc.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Przez kilka lat cierpiałem na nieżyt płuc, który coraz silniej występował, tak, że już zacząłem krwią pluć. Używałem więc Pańskiego cennego syropu wapienno-żelazistego i już po krótkim czasie ustał kaszel i wszelkie chorobliwe przypadłości. Dziękując Panu najuprzejmiej za ten szybko działający i wyborny środek, polecę go każdemu podobnie cierpiącemu.

Bergstadt (na Morawie), 19 lutego 1885 r. (2905-3-8)

Antoni Röhrich, obywatel.

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 cnt., pocztą 20 cnt. więcej za opakowanie.

Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu, przeto proszę wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i uważać na to, że obok umieszczony protok. znak ochronny jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego, zapadłej dnia 21 kwietnia 1884 r., **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem zastawniczego oddziału będą jak w roku zeszłym, tak i w tym roku — w dniach 29, 30 i 31 grudnia zamknięte dla publiczności,** a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek przypadające za ubiegłe półrocze, wypłacane będą począwszy od 16 do 28 grudnia b. r. włącznie.

Kraków, 25 listopada 1885 r. (3081 3-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

CHOCOLAT



Goutez et comparez, qualité sans rivale!

N. LEJET (3073 30-32)

B. Strassnickiego „dyetetyczne piwo słodowe",

rozebrane przez p. Dra **Kratschmera,** docenta zastosowanej lek chemii i higieny.

Najsłynniejsi i najwybitniejsi koryfeusze nauki lekarskiej, jak pp.: **radca dworu profesor von Bamberger,** przełożony I. kliniki dla chorób wewnętrznych c. k. ogólnego szpitala; **radca dworu profesor Karol Braun, kawaler v. Fernwald,** przełożony I. ginekologicznej kliniki; **profesor Albert,** przełożony I. chirurgicznej kliniki; **radca rządowy profesor Schnitzler,** dyrektor c. k. politechniki **profesor Hofmokel,** prymaryusz c. k. szpitala Rudolfa, świadczają jednozgodnie w oddanej **pisemnej** opinii, że „dyetetyczne piwo słodowe" jest **wybornym środkiem pożywczym i leczniczym** w chorobach **zupełnej niedokrewności,** u osób **wątłych i schudzonych** wskutek **długotrwających przebiegów choroby,** w chorobach przyrządów oddechowych i piersiowych i t d. Prawie niezrównanie i zadziwiająco działa „dyetetyczne piwo słodowe" w **chorobach kobiecych i żołzach u dzieci.**

Skład w Wiedniu I., Renngasse 9.

PIWNICE I HURTOWNA ROZSYŁKA:

Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.

Dla zagranicy i prowincyi włącznie ze skrzynką i opakowaniem wraz z opłatną dostawą do dworca kolei w Wiedniu lub na parowiec, za butelkę 50 centów. — Mniej niż pięć butelek nie posyła się. (3177-2-)

(Za przedruk nie płaci się).

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 zł. za tuzin suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni pa a 50 ct, **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — rozsyła **PUNKTUALNIE i DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewer em

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH

w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 11 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (3004-11-)

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

SCHUTZ-MARKE DR. WRUN.

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj (jako jedynych skutków osłabienia)**; również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. 2589 6 18,

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie Z. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

Waga dla bydła

na 1000—1250 kilo z balasami i ciężarkami, jeszcze nowa i nieużywana, zbudowana przez słynną firmę Bugany & Co., wartości 220 złr. jest znacznie taniej do sprzedania, również **1 waga pomostowa** na 4—5000 kilo do ważenia naładowanych wozów, jeszcze nowa, wyrób Buganyego, za 400 zamiast 675 złr. Obie wagi także oddzielnie. **S. Hemmer w Wiedniu III, Kriegleргasse 11, na dole drzwi 5.** (3133 4-8)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1583-14)

SKŁAD PARFUMERYJ

„zur Reseda"

w Wiedniu, Hohenstaufengasse 10,

poleca następne pierwszorzędne szczególności:

Brillantine tanno-chinową proszek do zębów, różową i czarną, po 60 c., i 1 złr., takiżsam **proszek do zębów,** biały, różowy czarny po 40, 55 i 70 c., takąsamą **wodę do ust** (zębów) po 60 c., i 1 złr.

„Od czasu używania znakomitej pasty i wody do ust Brillantine niedoznałem więcej bólu zębów, które odzyskały biały połysk i już niekrwawią. Józef Stauber, c. k. urzędnik ministeryalny".

Tanno-chinowa pomada po 60 centów, **tanno-chinowa tynktura do włosów** po złr. 1 i 1·50. „Po użyciu tej tynktury przestały mej żonie włosy wypadać a teraz ma znów piękny silny włos — proszę o nadesłanie 3 flaszek. J. Thiel dyrektor w Mürzzuschlag. (3275-2)

Woda piękności Lavalliere 1 złr. 50 c. **Cöld Cream** Lavalliere 1 złr. **pudr** Lavalliere biały i różowy 50 c. — te wyroby upiększają płeć, usuwają piegi i inne plamy skórne. Wielki wybór francuskich i angielsk. perfum od 1—2 złr., tanich od 30 c Szczególność: miękkie szczoteczki do zębów po 18 c, dla dzieci po 50 c, mydełka i t. p. Za opakowanie nic się nie liczy — korespondencya polska — mnóstwo podziękowań.

Prawdziwa karawanowa herbata

Wasyli Perłow i Synowie

nadworni dostawcy w Rosyi i zagranicą.

Czarna herbata złr. 2, 3 4, 5 za rosyjski funt = 410 gram.

Kwiatowa „ złr. 5, 8 i 10 za rosyjski funt = 410 gram.

zapakowana po 1, ½ i ¼ funta rosyjskiej wagi.

W **Krakowie** dostać można naszej herbaty u **EDWARDA KRÄUTLERA przy ul. POSELSKIEJ Nr. 18;** w **Budapeszcie** u L. Littkego, hurtowny handel win, Dorotheagasse Nr. 7; w **Pradze** u Ant Klingera, Graben Nr 34 i u W. J. Wondraczka; w **Przemyślanach** u Abrahama Palka; w **Villach** u Ernesta Kumfa, aptekarza; w **Bielsku Niedervorstadt** u A. Blumenthala aptekarza; w **Mödling** pod Wiedniem u A. Tiefenbrunnera; w **Baden** pod Wiedniem u Karola Reicha.

Składy: (3169-2-5)

w Wiedniu, I., Kärnthnerring Nr. 15;

w **Paryżu,** Rue d'Enghien Nr. 9; w **Berlinie,** Mohrenstrasse Nr. 10.

Główny skład w Moskwie na pierwszej Mieszczańskiej we własn. domu.

Em. Blasser,

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

w Wiedniu, II., Taborstrasse 35.



Łyżwy:

Halifax patent. Forbesa	zł. 5·—
„ ameryk. I. gatunek	„ 3·25
„ niemieck. wyrobu	„ 2·50
Łyżwy szrubowe, całe stalowe, z przedniemi rzemieniami	„ 1·75
Podwójne szrubowce, całe stalowe	„ 2·25
Wiedeń. halifaxy patent. Kral	„ 4·—
Łyżwy, drzewo niepolitur. z rzemien.	„ 1·—
„ „ politurowane	„ 1·50

Halifax niklowane ze srebrzystej stali, pat. Eisvogel, Merkur i t. d. jaknajtaniej. Rozsyłka za **zaliczką** lub za gotówkę. Przy zamówieniach proszę podać długość nogi wedle centimetr. lub cali. (3020 4-5)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie **w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** 2781-213-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.